DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **12 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—2 w południe. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Red. i Administracja: Grudziądz, Starorynkowa 5. Redaktor Naczelny: Dr. Adam Brzeg | Konto czekowe P. K. O. Nr. 211-60. Telefon 442 | Cena numeru w Grudziądzu i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10lutego, telefon 15-44

Rok III. **Toruń, wtorek 6 stycznia 1931** **Nr. 3**

Nad trumną zwycięzcy z nad Marny

Cały świat w hołdzie pamięci marsz. Joffre'a

Paryż, 5. 1. (PAT). Przeszło tysiąc depesz kondolencyjnych z Francji i zagranicy przyszło dotychczas do kliniki, w której zmarł marszałek Joffre.

Sekretarz ambasady niemieckiej wpisał nazwiska przedstawicieli niemieckich we Francji do księgi z podpisami osób, składających kondolencje.

Premjer Steeg złożył hołd zwłokom. Wychodząc premjer oświadczył dziennikarzom:

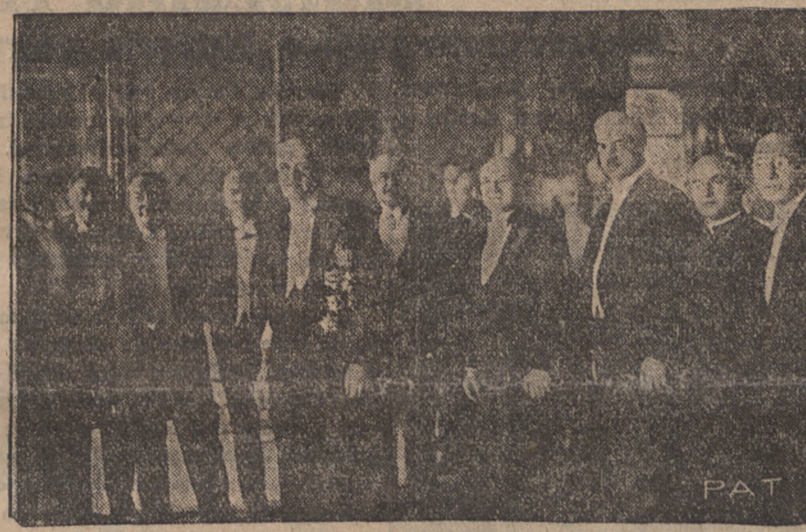
„Przyszedłem w imieniu własnem, a także w imieniu całego rządu dać wyraz uczuciu głębokiej wdzięczności. Hołd ten nie wymaga słów. Wystarczy jedynie skupienie".

Paryż, 5. 1. (PAT). W związku ze śmiercią marszałka Joffre ze wszystkich krajów napływają depesze z wyrazami współczucia do małżonki zmarłego, do pałacu Elizejskiego oraz do ministerstw wojny i spraw zagr.

Paryż, 5. 1. (PAT). W związku z licznemi kondolencjami, nadesłanemi po śmierci marszałka Joffre „Le Temps" pisze, że naród francuski może jedynie być głęboko wzruszony hołdem, który cały świat cywilizowany składa pamięci zmarłego. Prasa całego świata łącznie z prasą niemiecką, co zasługuje na podkreślenie, wychwala przedewszystkiem wielką skromność zmarłego, który ze wzruszającą prostotą dokonał jednego z najdonioślejszych gestów w historji świata. Ten jednomyślny hołd, złożony zwycięscy z nad Marny jest wielką pociechą dla narodu francuskiego w jego żałobie.

Paryż, 5. 1. (PAT). Marszałkowa Joffre wyraziła życzenie, aby w dniu wczorajszym ciało jej męża nie było wystawione na widok publiczny. Przy zmarłym czuwać będzie jedynie rodzina oraz bliski przyjaciel zmarłego Barthou, który modlił się już długo w kaplicy żałobnej przy trumnie i prosił o udzielenie tego samego przywileju ambasadorowi angielskiemu.

Życzenia noworoczne na Zamku



Rektorowie i profesorowie wyższych uczelni z życzeniami noworocznemi u Pana Prezydenta Rzplitej.

Prowokacyjne wystąpienia Niemców

podpisuje osobiście kanclerz Rzeszy

Berlin, 5. 1. (PAT.). Z okazji wyjazdu do prowincji wschodnich kanclerza Brueninga, został dziś ogłoszony komunikat podpisany przez kanclerza, który m. in mówi, że podróż ta na zewnątrz ma być dowodem, że silna wola samozachowania i pozytywne ustosunkowanie się wobec państwa, miłość do własnej gleby i ojczyzny, nurtujące wśród ludności obszarów wschodnich pokrywają się z wola rządu oraz prezydenta Rzeszy, gotowych każdej chwili rzucić na szalę ostatnie swe siły w interesie wschodu niemieckiego.

Jeszcze jeden lot transatlantycki

Nowy York, 5. 1. (PAT.). Pani Boryl Hart i porucznik William Maclaron rozpoczęli wczoraj rano lot transatlantycki Nowy York — Paryż, via Bormudy i Azory na jednopłatowcu „Tradowind". Lot ten jest specjalnie interesujący z tego względu, że poraz pierwszy w historji lotnictwa transoceanicznego lotnicy zabierają ze sobą transport towarów. Pani Hart jest jedną z niewielu kobiet, posiadających dyplom pilota transportowego.

Londyn, 5. 1. (PAT.). Jak donoszą z Norholk, samolot „Tradevind", który ma dokonać lotu transatlantyckiego z ładunkiem towarów wylądował dziś w Hampton.

Silne trzęsienie ziemi w Grecji

Ateny, 5. 1. (PAT.). Odczuto tu silne wstrząsy podziemne, które trwały 7 sekund. Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się w Peloponezie. Szczególnie ucierpiał Korynt, gdzie wiele domów w dzielnicy staromiejskiej runęło w gruzy, tak że mieszkańcy obozują pod gołem niebem. We wsi Asso runęło w gruzy 10 domów i kościół. Trzęsienie ziemi odczuto również w Trypolisie i Sparcie. Ofiar w ludziach niema.

Ateny, 5. 1. (PAT.). W szeregu wiosek w okolicy Koryntu zawaliło się na skutek trzęsienia ziemi kilkadziesiąt domów. — Powtarzają się dalsze lekkie wstrząsy.

Anglja i Francja w obronie Polski

Z Paryża donoszą, iż na ostatniej konferencji między przedstawicielami rządu angielskiego i francuskiego we francuskiem ministerstwie skarbu w sprawie wzajemnej kontroli złota doszło do daleko idącego zbliżenia gospodarczego obu państw. Współpraca w tej sprawie Francji, która posiada nadmiar złota, i Anglji, która cierpi na stały odpływ złota posiada wielkie znaczenie dla ogólno-światowego życia gospodarczego.

Poza dziedziną gospodarczą nastąpiło porozumienie między Anglją i Francją także w kwestji politycznej. Mianowicie ustalono, iż Anglja i Francja na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów wystąpią wspólnie w obronie Polski przeciw niesłusznym i bezpodstawnym żądaniom Niemiec, w sprawie G. Śląska i rewizji traktatów.

Ciekawy mecz footbalowy w Gdańsku

Polonja (Warszawa) — Gedania (Gdańsk) 5:2

W niedzielę świat sportowy Gdańska miał swoją sensację. Na boisku policji we Wrzeszczu zmierzyły się *dwie pierwszorzędne drużyny polskie* Polonja z Warszawy, zajmująca 4-te miejsce w Polsce, oraz drużyna klubu sportowego Gedania, która w tych dniach odniosła szereg zwycięstw nad różnemi klubami gdańskiemi.

Mecz miał ciekawy przebieg i zgromadził mimo złej pogody przeszło 1500 widzów, z przedstawicielami władz na czele. Gości warszawskich powitał wiceprezes Gedanji, konsul *Stankiewicz*. Po wręczeniu sobie bukietów i wspólnej fotografji rozpoczął się mecz.

W 1 połowie szanse były zmienne. Gedania wykazywała więcej ducha ofensywnego. W *24 minucie* udało się Gedani zdobyć *1-szą bramkę*, lecz Polonja coraz więcej poczęła górować techniką. Bramkarz Gedanji *Formela* kilka razy obronił bramkę w świetny sposób przed celnemi strzałami Polonji w tem 1 raz celny strzał na 11 m.

Po przerwie szala przechyliła się poważnie na stronę Polonji, która w 3 ciej minucie zdobywa swą *1 bramkę, w 4 drugą, a niedługo* potem trzecią. Na *cześć zmarłego sportowca gdańskiego Sempfa przerwano mecz na kilka minut.*

Dopiero w 30 minucie po przerwie udało się Gedanji zdobyć drugą bramkę, lecz Polonja jeszcze pod koniec meczu zdobyła 2 dalsze bramki, tak że mecz zakończył się ostatecznym wynikiem *5:2 na korzyść Polonji.* Rogowych strzałów Polonja zdobyła 11, Gedania 5.

Międzynarodowe mecze hokejowe w Krynicy

Krynica, 5. 1. (PAT.). W sobotę wieczorem odbył się w Krynicy mecz pomiędzy Teamem wiedeńskim a B. K. E. Budapeszt zakończony wynikiem 1:1 (0:0, 0:0, 1:1). W niedzielę odbyło się spotkanie Tropauer E. W. U. (Opawa) i B. K. E. Budapeszt 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Atak niemiecki będzie odparty

Głos senatora Berengera w przededniu Genewy

Na forum Rady Ligi Narodów rozegra się wkrótce najbardziej emocjonująca dyskusja, której osią będą żądania Niemiec w sprawie **rewizji Traktatu Wersalskiego** : — co za tem idzie — granic obecnych Rzeszy.

W sprawie tej Francja zajęła już określoną pozycję, a główne wytyczne jej polityki kreśli i precyzuje jasno i dobitnie senator **Henry Berenger**. Oto co pisze polityk francuski:

„Za kilkanaście dni zbierze się w Genewie Rada Ligi Narodów. Niemcy podejmą na tej konferencji bezwątpienia ofenzywę dyplomatyczną w sprawie **„rewizji traktatów pokojowych"**.

Jakiego kalibru będą żądania Niemiec i ich reklamacje, można sobie łatwo zdać sprawę, gdy się uwzględni akcję, którą prowadził niedawno dr. **Schacht w Stanach Zjednoczonych na rzecz rewizji planu Young'a**, oraz objazdy **Śląska niemieckiego** przez **ministra Wirtha i Curtiusa**. Należy zatem być przygotowanym na to, że dr. Curtius uczyni objektem swej akcji w Genewie **kwestję polską**.

Oczywistą jest rzeczą, iż rezultat wyborów na Śląsku polskim zirytował mocno Wilhelmstrasse. Atak ten **nie uda się z pewnością**, albowiem brak mu będzie podstaw faktycznych i dowodów objektywnych.

Na drugim planie akcji genewskiej dra Curtiusa znajduje się atak na t. zw. „Korytarz pomorski". Dlatego to rząd Rzeszy domaga się wciąż rewizji traktatu Wersalskiego. Rewizja ta w myśl żądań niemieckich miałaby obejmować: 1) zlikwidowanie korytarza pomorskiego, 2) przyłączenie Austrji do Niemiec, 3) przyznanie Rzeszy niemieckiej prawa do zbrojeń w dowolnej mierze.

Rewizja przeprowadzona w sensie niemieckim byłaby zupełnem **obaleniem status quo w Europie** i utorowaniem drogi **dla pangermanizmu.** To zaś znaczy, że żądania Niemiec **nie znajdą w Genewie posłuchu.**

Francja musi zająć stanowisko wobec rewizjonizmu niemieckiego — i to nietylko na dziś, **lecz i na jutro** — albowiem front wewnętrzny w Niemczech w kwestji rewizji traktatu Wersalskiego jest jednolity i obejmuje **zarówno prawicę i lewicę, jak i centrum.** Katastrofa przepowiadana przez ks. Kaasa ma pogrzebać pod gruzami nietylko Niemcy, ale i inne państwa europejskie. „Więzień wersalski (Niemcy), pisze ks. Kaas, wstrząśnie **kolumnami swego więzienia, obali je** i pod gruzami zagrzebie siebie i swych dozorców".

Metafora obrazowa — kończy senator Berenger — poetyczna. Ale też i polityczna. Francja zrozumie **bezwątpienia jej sens i odpowie właściwie** na konferencji genewskiej".

Posłannictwo ludzi dobrej woli

Od jednego z wybitnych działaczy pomorskich, związanych trwałą pracą narodową ze społeczeństwem naszem przed wojną i po wojnie, otrzymujemy poniższe uwagi. Tem więcej uważamy je za wskazane ogłosić, że pochodzą właśnie od czcigodnego autora, któremu obca jest i daleka jakakolwiek myśl uboczna. (Przyp. Red.).

W czasie świąt Bożego Narodzenia docierały do nas i w serca nasze uderzały i w kazaniach i w pieśniach kościelnych anielskie słowa: „A na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Pokoju pragnie ludzkość znękana. Dowodem tego są usiłowania Ligi Narodów, aby spory międzynarodowe załatwić drogą polubowną i nie dopuścić do walki orężnej. A jednak nie milknie w Berlinie wołanie o rewizję granic i nie ustaje w Niemczech zbrojenie się do nowych wystąpień wojennych.

Może tedy w łonie poszczególnych narodów panuje pokój? — Wszak niepewność międzynarodowa każe narodom skupiać się celem obrony swych granic i swej niepodległości. — Niestety i tu brak porozumienia i zgody. A już najwięcej bodaj w sercach polskich napotkać można wzajemnej nienawiści i niepokoju. Chrześcijaństwo podniosło do godności pierwszego i największego przykazania miłość bliźniego. Miłość bliźniego każe współczuć nawet z przeciwnikiem, każe być wyrozumiałym i dążyć do wzajemnego pojednania.

Niestety, nawet stronnictwa, które chciałyby katolicyzm posiąść w wyłączną dzierżawę, w życiu politycznem zupełnie zapominają o szczytnych zasadach etyki chrześcijańskiej. — I tak walka przedwyborcza w listopadzie codopiero minionego roku przybrała formy tak gwałtowne i bezwzględne, że skrajne pogaństwo nie umiałoby z siebie wydobyć więcej nienawiści. Można tu powiedzieć, że w czasie wyborów ludność popada w psychozę. Po wyborach powraca do normalnego życia duchowego a wtenczas znowu przypomni sobie przykazanie miłości bliźniego.

Rzeczywiście nastała po wyborach cisza upragniona i zdawało się, iż powoli zabliźnią się rany wyborcze. Tymczasem jeden z moich znajomych zaskoczył mnie pytaniem: czy Pan już słyszał o nowym zajściu na terenie powiatu wąbrzeskiego?

Myślałem, iż niefortunny występ duchowieństwa powiatu lubawskiego i znana odezwa ks. proboszcza Krysińskiego należą do przeszłości, a tu słyszę o nowem zajściu. Znajomy opowiada do głębi oburzony, że na zebraniu „Unitas", stowarzyszenia duchowieństwa katolickiego powiatu wąbrzeskiego, wystąpił jeden z obecnych księży przeciw drugiemu za to, że śmiał wygłosić kazanie odpustowe w parafji księdza, znanego z przekonań prorządowych. Możnaby potraktować milczeniem ten występ. Ale nie wolno bagatelizować faktu.

Jeżeli zajście przed Bożem Narodzeniem w Wąbrzeźnie tu wspominam, to nie dlatego, żeby w czemkolwiek osłabiać autorytet duchowieństwa. Broń Boże! Jestem wierzącym katolikiem i pragnę, żeby duchowieństwo zażywało jak największego autorytetu. Tylko wtenczas spełni swoje szczytne posłannictwo: czuwania na straży moralności narodu. Zbawiciel miał na myśli to posłannictwo, gdy do apostołów powiedział: „wy jesteście solą ziemi". Duchowieństwo ma przeciwdziałać upadkowi moralności, tak szkodliwej dla państwa i narodu.

Posłannictwo spełni duchowieństwo, stojące na wyżynach etyki chrześcijańskiej i dające dobry przykład owieczkom Chrystusowym. „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech".

Nie można powiedzieć, iż to, co stało się w Wąbrzeźnie, jest dobrym przykładem. A już czemś bezprzykładnem jest, jeśli napada się w pismach na konfratra tylko dlatego, iż ma inne przekonania polityczne; jeżeli odmawia mu się pomocy kapłańskiej, aby go złamać moralnie. Tu nie ujawnia się miłość bliźniego, ta miłość, która jest wyrozumiałą nawet na błędy bliźniego, która przebacza chętnie i wyciąga rękę do pojednania. Tu ujawnia się nienawiść, niezgodna z duchem Chrystusa Pana.

Kto patrzy trzeźwo na życie Pomorza po wyborach, będzie i powinien dokładać sił, aby autorytet duchowieństwa nie był wystawiony na niebezpieczeństwa dzisiejszych zadraźnień politycznych. Aby objawił się zwłaszcza dziś w tej aureoli i promieniejącem działaniu, w jakiej trwał czujnie, niezmordowanie, ofiarnie w okresie naszej niewoli, skupiając wszystkich przy sobie pod sztandarem wytrwałej, zgodnej pracy narodowej. Do tego przecież zmierzają niestrudzone wysiłki naszego Episkopatu, inicjując nowe zadania i mając na względzie przedewszystkiem objawianie posłannictwa stanu duchowego na każdym odcinku pracy społecznej. W tem duchowieństwo samo odegrać powinno rolę decydującą, usilnie starając się o podniesienie etyki chrześcijańskiej i kultury politycznej wszędzie, na każdym kroku. Człowiek zaś wykształcony i dobrze wychowany uszanuje przekonania bliźniego, chociażby się różniły od własnych przekonań.

Weszliśmy w okres nowego roku. Niechaj to będzie silną pobudką do rachunku sumienia i naprawy błędów. Duchowieństwo pomorskie zachowa wysoki autorytet dla dobra publicznego, a do tego pomocą mu będzie każdy człowiek dobrej woli. Byle tylko świecił nam dobry przykład miłości bliźniego. Niech staną się rzeczywistością słowa i wskazania codziennie ślubowane w ofierze Pańskiej: Pax Domini sit semper vobiscum!"

Exposé min. Zaleskiego

Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski ma wygłosić na Sejmie expose na temat polskiej polityki zagranicznej — jeszcze przed swoim wyjazdem na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy, która się rozpoczyna w dniu 19 stycznia br.

Na obrady genewskie

W dniach najbliższych wyjeżdża do Genewy podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, dr. Franciszek Doleżal, celem uczestniczenia w charakterze przedstawiciela rządu polskiego w obradach Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów. Obrady Komitetu rozpoczynają się 10 bm.

Rokowania o pożyczkę kolejową

W ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja z przedstawicielami koncernu Schneider Creuzot i Banque de Pays du Nord. Jest to dalszy ciąg pertraktacyj w sprawie udzielenia przez to konsorcjum pożyczki na wykończenie budowy magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia. Na posiedzeniu przewodniczył podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Witold Czapski. W konferencji wzięli udział również przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz delegaci poszczególnych departamentów Ministerstwa Komunikacji.

Polskie sztandary nad trumną marszałka Francji

Śmierć marszałka Joffre'a okryła żałobą Francję

W dniu 3 stycznia po długiej agonji zmarł w Paryżu marszałek Francji Józef Joffre o godz. 8,23 rano.



Marszałek Józef Cezary Joffre urodził się 12 stycznia 1852 r. w małem miasteczku Rivesaltes.

Obrońca Paryża już jako młody porucznik bierze udział w wojnie prusko-francuskiej i broni stolicy przed Niemcami. W uznaniu wielkich zdolności Joffre'a mianuje go wyższa rada wojenna szefem sztabu generalnego w roku 1911 i nadaje mu tytuł generalissimusa, t. j. dowódcy naczelnego armji francuskiej w razie wojny.

Po wybuchu wojny światowej, marsz. Joffre rzucił swoje wojska do ofensywy, paraliżując z miejsca gwałtowny atak armji niemieckiej. Po kilku nieudałych bitwach, zmuszony cofnąć swoją armję pod Paryż, oczekuje na chwilę sposobną do ofenzywy. Już we wrześniu 1914 wsparty przez generała Gallieni podejmuje ją. Operacja ta oraz bezpośrednio po niej następujące znane pod nazwą „Bitwy nad Marną", zdobyły wielkiemu wodzowi armji francuskiej sławę w całym obozie wojsk sprzymierzonych.

W grudniu 1916 r. na skutek różnicy zdań w łonie rządu i rady wojennej objął naczelne dowództwo gen. Nivelle, a generał Joffre obejmuje przewodnictwo w najwyższej radzie wojennej aljantów. Jednocześnie w uznaniu wielkich, niezapomnianych usług, oddanych Francji i aljantom w toku wojny otrzymuje gen. Joffre tytuł marszałka, jako pierwszy generał od chwili powstania republiki francuskiej.

Po zawarciu pokoju na wiosnę r. 1919 wydelegowany został ze specjalną misją dyplomatyczną do Stanów Zjednoczonych, gdzie udało mu się zawrzeć korzystną konwencję militarną.

Dnia 14 lipca 1919 r., jako w dniu święta narodowego marsz. Joffre po raz ostatni dowodził swojemi wojskami.

W rannych godzinach sobotnich ukazały się w Paryżu dodatki nadzwyczajne pism ze smutną wiadomością o śmierci marszałka Joffre'a. W sanatorjum, w którem marszałek Joffre spędził ostatnie chwile swego życia, zjawił się prezydent Republiki Francuskiej Doumergue, prezes rady ministrów Steeg, minister wojny Painleve i p. Barthou, aby oddać hołd zmarłemu wodzowi.

Pogrzeb marszałka będzie wielką manifestacją uczuć całego narodu dla zmarłego.

Rada gabinetowa postanowiła, iż pogrzeb marszałka odbędzie się na koszt państwa.

Na wyraźne życzenie marszałka zwłoki nie będą wystawione pod Łukiem Tryumfalnym. Natomiast w czasie przeprowadzania zwłok do katedry Notre Dame, gdzie w środę odbędą się właściwe uroczystości pogrzebowe, będą przewiezione pod Łukiem Tryumfalnym.

Na wiadomość o zgonie Joffre'a na wszystkich gmachach państwowych i komunalnych opuszczono chorągwie do połowy masztu.

Na pogrzebie marszałka Joffre'a reprezentować będzie wojsko polskie gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer, który w tym celu udał się do Paryża.

Prezes Rady Ministrów W. Sławek przesłał na ręce premjera francuskiego następujący telegram kondolencyjny:

J. E. Pan Steeg,
Prezes Rady Ministrów,
Paryż.

Głęboko wzruszony zgonem Marszałka Joffre'a, bohatera z nad Marny, mam zaszczyt wyrazić Waszej Ekscelencji żywy udział rządu polskiego w żałobie, jaka dotyka zaprzyjaźniony i sojuszniczy naród francuski.

W. Sławek
Prezes Rady Ministrów.

* * *

Wiadomość o śmierci Wielkiego Wodza odbiła się żałobnem echem w całej Francji i daleko poza jej granicami, a przedewszystkiem w Polsce, gdzie armja i naród francuski tysiącem węzłów związane są z nami braterstwem broni od czasów jeszcze „małego kaprala" i pierwszych polskich legjonów.

Mundur żołnierza francuskiego był długie lata mundurem polskiego „snu o szpadzie". Nosił go Marszałek Francji książę Józef, nosili nasi bohaterowie, szczególnie bliskim więc i drogim jest nam żołnierz francuski — nasz brat. To też śmierć Wielkiego Marszałka, którego szabla prowadziła wojska aljantów przeciw krzyżackiemu żołdactwu i rozbiła w proch butę pruską, dotknęła niezmiernie boleśnie naszą Ojczyznę.

Nad trumną Marszałka Joffre'a chylą się ze czcią polskie sztandary z hołdem dla pamięci Wielkiego Rycerza naszej sojuszniczki Francji.

Król Jerzy, Mussolini i Hindenburg

Ich orędzia noworoczne o sytuacji w Europie

Z okazji Nowego Roku cały szereg wybitnych mężów stanu w mowach noworocznych dało wyraz swoim poglądom politycznym na obecną sytuację światową. Wysnuwać z nich wnioski byłoby rzeczą przedwczesną: wypadki dziejowe pójdą bowiem swoim trybem bez względu na to, co szefowie rządów i kierownicy nawy państwowych oficjalnie i dyplomatycznie oświadczą.

Król angielski w orędziu noworocznem zaznaczył, że nadzieje pokładane przez optymistów w pomyślnym wyniku konferencyj nie powinny odwrócić ich uwagi od trudności i niepokojów tak wewnątrz jak i poza granicami kraju.

Dyktator Italji Benito Mussolini oświadczył w swej noworocznej mowie transmitowanej przez radjo, że Italja pragnie wszelkiemi siłami pokoju, nie mniej uważa on, że rewizja traktatów jest koniecznością, do której musi dojść prędzej czy później.

Jedno z pism francuskich omawiając tę mowę zapytuje, czy „Il Duce" niema przedewszystkiem na myśli Tyrolu, wspominając o rewizjach traktatów. Przypominamy przy tej okazji rewelacje, tyczące się Tyrolu zamieszczone przez nas przed kilku dniami, wedle których Mussolini udzielił hitlerowcom 50.000 pożyczki w zamian za zrzeczenie się przez nich wszelkich myśli rewindykacyjnych odnośnie do Tyrolu.

Prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg w odpowiedzi na życzenia noworoczne nuncjusza apostolskiego wypowiedział się podobnie jak Mussolini pacyfistycznie, podkreślił jednakowoż, że poprawa sytuacji w Niemczech zależy nietylko od Niemców. W tym samym duchu przemawiał minister Reichswehry Groener, zaznaczając też konieczność roztoczenia opieki nad Niemcami znajdującymi się poza Rzeszą (a więc w Polsce).

Nie dziwnego, że Benesz nazwał ubiegły rok 1930 krytycznym politycznie z powodu na różne komplikacje, jak wzmożenie się kryzysu gospodarczego i dążenia rewizjonistyczne niektórych państw.

To też francuski „Temps" nazywa rok 1930 rokiem rozczarowań z punktu widzenia międzynarodowego. Jeśli jednak narody będą miały odwagę spojrzenia śmiało w oczy rzeczywistości, a rządy spełnią swe obowiązki z całą świadomością swej odpowiedzialności, instynkt rozumu zwycięży.

Ognisko obcych agentur w Polsce

Podminowywanie Pomorza i Wielkopolski
Czas zedrzeć maskę z oblicza „działaczy” niemieckich

Awanturnicze wystąpienia propagandy niemieckiej, rozwartem ostrzem godzące w nasze Państwo, trwają bez przerwy. Zwłaszcza po ostatnich wyborach w Polsce wzmogły się na sile i na nienawiści. Program odśrodkowych poczynań mniejszości narodowych w naszym kraju, a szczególnie klęska mniejszości niemieckich podczas wyborów do Sejmu i Senatu na Pomorzu i Górnym Śląsku, dały powód do niesłychanie agresywnych wystąpień propagandzie niemieckiej zarówno półoficjalnej, jak i oficjalnej przeciw Polsce. Jeden z tych fragmentów antypolskiej propagandy niemieckiej znajdzie swój niewątpliwie doniosły odgłos na styczniowej sesji Ligi Narodów w Genewie.

Z drugiej strony barbarzyńskie hece antypolskich wystąpień w Niemczech wobec tamtejszej ludności polskiej święcą prawdziwe triumfy. But i pięść prusactwa gnębi wszystko, co polskie, co tylko ma charakter polskości. Krwawy teror rozpasał się od Olsztyna aż po Śląsk niemiecki. Każdy z naszych rodaków za pruskim kordonem żyje w poniewierce i w obawie mienia i życia swego. Dzieci polskie przechodzą tortury; uczyć im się nie wolno w szkołach polskich, o których warunkach istnienia wszyscy wiemy aż nadto dobrze.

Aby perfidję niemiecką postawić w pełnem świetle rzeczywistości w kilku kolejnych artykułach, przedstawimy rolę działaczy niemieckich w Polsce, przedstawiając wyraźnie ich odpowiedzialność i współdziałanie w intrygach Berlina przeciw nam.

Materjał, który jest w naszem posiadaniu, jest poprostu rewelacyjny. Jest on autentyczny. Posiadamy oryginalne odbitki fotograficzne z listów przywódców niemieckich w Polsce, które mówią same za siebie. Są to dokumenty ich działalności w Polsce.

Dokumenty te potwierdzają w całej pełni, że irredenta niemiecka w Polsce ma na celu wybitnie odśrodkowe, antypaństwowe tendencje. Znana jest dokładnie wielka afera Deutschstumsbundu i jego rola w pierwszych latach naszej niepodległości. Dziś znowu mamy potwierdzenie, że dawni działacze Deutschtumsbundu w innej formie uprawiają swoją wywrotową akcję.

Niemcy bydgoscy, związani organizacyjnie z Pomorzem — nie mamy żadnych złudzeń — przyczynili się do rozpętania akcji przeciwpolskiej zakordonowej. Prowadzą oni i na Pomorzu i w Wielkopolsce „robotę“ od podstaw. Proces bydgoski b. posła klubu niemieckiego Kurta Graebego, przyniósł w tym kierunku sensacyjny materjał. I nietylko ten proces, ale setki spraw podobnych wskazały dobitnie, że posłowie niemieccy nie byli nigdy lojalni wobec kraju, którego są obywatelami.

W okresie swego posłowania wykorzystywali bez żenady przywileje poselskie, aby krecie podkopy ryć w naszem Państwie i uprawiać tę akcję, która Berlinowi była potrzebna. Akty rozpraw sądowych przeciw Deutschtumsbundowi i posłom Graebemu i Ulitzowi nagromadziły materjał wybitnie obciążający. Gdy na kresach wschodnich białoruskie hurtki i hromada i różne organizacje wojskowe siczowców ukraińskich minowały tamtejszy teren, na kresach zachodnich czynili to samo przedstawiciele mniejszości niemieckiej. Różnica była tylko w środkach działania, taktyczna, lecz jedni i drudzy mieli te same cele na oku, cele antypaństwowe. Na kilku kongresach mniejszościowych zagranicą współpraca naszych przedstawicieli mniejszości była jawnie dokumentowana. Poseł niemiecki Naumann chyba dobrze o tem pamięta. Mniejszościowe jego wyczyny genewskie są i będą dla nas zawsze orjentacją i zwierciadłem nietylko jego osoby.

Zresztą to, co było wiadome od lat, że Berlin patronuje irredencie mniejszościowej w Polsce moralnie i materjalnie — potwierdzili sami swoją działalnością działacze niemieccy w Polsce.

Ośrodkiem ogniskującym Niemców bydgoskich i skupiających ich „pracę“ jest znany „Verein für das Deutschtum im Auslande“ — organizacja działająca na Polskę, kraje nadbałtyckie, Francję i t. d. Tam knują się wszelkie wystąpienia przeciw Polsce. Stamtąd wychodzi „reżyserja“ na wszystkie kraje i do prasy, nastawianej pod kątem intencyj niemieckich.

Z niedawnej przeszłości należy czerpać dowody, a wtedy ujrzymy i ujrzy Europa „lojalność“ Niemców wobec Polski i zacznie rozumieć „prawdziwość“ ich słów i propagandy.

Oto pierwszy przykład z cyklu posiadanych w zapasie w naszej tece redakcyjnej:

K 913/29 I.

Bromberg, den 28. April 1929
ul 20. stycznia 20. r. Nr. 37

An den

Verein für das Deutschtum im Auslande

Berlin w. 30
Martin-Lutherstrasse 97

Herr Neumann bittet mich, indem er auf Ihre Aufforderung, einen Pressebericht über seine zu haltende Rede Ihnen vorher zu übersenden, Bezug nimmt, Ihnen mitzuteilen, dass er hierzu nicht in der Lage ist. Er kann den gewünschten Vortrag nur halten, wenn die Gewähr dafür übernommen wird, dass ein Bericht darüber in keiner Form in die Oeffentlichkeit hinausdringt. Sollte diese Gewähr nicht übernommen werden können, so würde er bedauern, den Vortrag nicht halten zu können.

Va G.
/ 1

Indem ich mich dieses Auftrages hiermit entledige, verbleibe ich

Mit deutschem Cruss
ergebenst
G
Abgeordneter.

W tłumaczeniu dosłownem dokument brzmi jak następuje:

K 913/29 I.

Bydgoszcz, 28 kwietnia 1929.
ul. 20 Stycznia 20 r. nr. 37.

Do
Związku dla popierania niemczyzny zagranicą
Berlin W 30,
ul. Marcina Luthra 97.

Pan Naumann prosi mnie, w związku z wezwaniem Panów, aby o przemówieniu, jakie ma wygłosić, przesłać Panom przedtem sprawozdanie prasowe, o zakomunikowanie Panom, iż nie jest w stanie tego uczynić. Życzony odczyt może p. Naumann tylko wówczas wygłosić, jeśli otrzyma zapewnienie (gwarancję), że sprawozdanie o odczycie w jakiejkolwiekbądź formie nie przedostanie się do wiadomości publicznej. Jeśliby Panowie gwarancji tej nie mogli przyjąć na siebie, p. Naumann z ubolewaniem musiałby oświadczyć, iż odczytu wygłosić nie może.

Wywiązując się z tego zlecenia, pozostaję
z niemieckiem pozdrowieniem
uniżony
(—) G., poseł.

Jak widać z tekstu pisma wchodzą w grę dwaj dawni posłowie niemieccy do Sejmu Polskiego: Poseł Graebe, to znana postać, a sekunduje mu poseł Naumann, tytułujący się dotąd „landratem“, jak i p. Graebe „Oberleutnantem“. Pan Naumann, poseł do Sejmu polskiego, ma ścisły związek z „Verein für das Deutschtum im Auslande“, ma dać wywiad prasowy o swojej „mowie“. Jaka to była mowa, to widać już z tego, że p. Naumann obawia się, żeby nic nie doszło do wiadomości publicznej. Zapewne była to bardzo „lojalna“ treść wobec Polski, skoro p. Naumann stawia tak twarde warunki swemu „Vereinowi“. Poseł Graebe patronuje akcji kolegi-posła Naumanna i on jest właściwym kierownikiem placówki bydgoskiej.

A może panowie Naumann i Graebe omówiliby publicznie treść podanego przez nas dokumentu, może p. Heidelck, znany z licznych procesów bydgoskich, zabrałby głos w tej sprawie, gdyż pięknie on mówi i ładnie zapewne zagwarantuje „lojalność“ p. Naumanna.

Nadejdzie czas, gdy potrafimy sami u siebie ukrócić i opanować raz na zawsze te odśrodkowe poczynania Berlina w Polsce. Pomówimy o tem obszerniej, gdy wyczerpiemy materjał, który mamy w swem posiadaniu.

Herriot i Niemcy

W „Vossische Zeitung“ zamieścił były francuski prezes ministrów Eduard Herriot artykuł o niemiecko-francuskiej współpracy i porozumieniu. W związku z przemówieniami wybitnych polityków niemieckich i z ważnem wystąpieniem kanclerza Rzeszy d-ra Brueninga artykuł francuskiego ministra zasługuje na baczniejszą uwagę, choćby z tego względu, że jaskrawie oświetla rozdział, jaki istnieje we francuskiej i niemieckiej polityce.

W artykule swym Herriot z całą otwartością wypowiedział zdanie, że rok 1930 nie przyniósł nic nowego w zbliżeniu francusko-niemieckiem.

Rok 1931 będzie dla francusko-niemieckiego zbliżenia, a tem samem i dla losu Europy, — rokiem wielkiego znaczenia, nawet decydującego. Narody muszą zachować zimną krew i odwagę. Niemcy przeżywają dziś ciężki kryzys gospodarczy. Demokraci francuscy przyszliby chętnie z pomocą Niemcom, gdyby na to starczyły ich środki. Do rozwiązania tego ciężkiego problemu prowadzi jedna droga — otwartość, szczerość i usilne dążenia do współpracy.

„Aby Polska miała silny rząd”

Znamienny artykuł „Matin'a“ o Marsz. Piłsudskim

Poniżej podajemy dosłownie artykuł wstępny z „Matin'a“ z dnia 2 stycznia, podany jako korespondencja z Warszawy od specjalnego korespondenta.

„On już jest na Maderze!“

„On“ — to znaczy Piłsudski. Warszawa powtarza to sobie od 10 dni trochę ze zdziwieniem, trochę z podziwem.

Piłsudski wyjeżdżając sobie z taką dezynwolturą z kraju w parę zaledwie dni po wyborach, zrobił więcej dla utrwalenia swego prestiżu w oczach niezdecydowanych, niż przez wszelkie inne posunięcia.

Poczciwi ludzie mówią sobie: „widać nie obawia się niczego!“ Wiadoma rzecz bowiem, że dalekie podróże nie są bezpieczne dla ludzi dzierżących władzę tak silnie. Widać, że marszałek uważa sytuację za uregulowaną definitywnie i nie musi interwenjować osobiście.

Marszałek Pilsudski rzeczywiście nie potrzebuje się obawiać żadnej zdrady, żadnej intrygi, żadnego defektu w sprawnem funkcjonowaniu machiny państwowej. Ludzie, których postawił na różnych posterunkach to żołnierze, którzy wiernie spełniają rozkazy. Aparat administracyjny, który puścił w ruch, będzie funkcjonował nawet jeśli będzie daleko.

Pragnieniem jego najgorętszem było dać Polsce system trwały, mogący się oprzeć działaniom ambicyj osobistych, bo człowiek ten wyciągnął nauki cenne z historji swej Ojczyzny.

„Widziałem go w końcu roku 1918, w tej epoce romantycznej, pełnej illuzyj, która nastąpiła po zawieszeniu broni. W roku 1920 rozmawiałem z nim przez dwie godziny i skonstatowałem wtedy, że główną jego troską było, aby Polska miała silny rząd! Zdaniem jego państwo zmuszone przez swoje położenie geograficzne do przeciwdziałania niebezpiecznej współpracy sowiecko-niemieckiej, musi mieć potężną armję. Trzeba było również zharmonizować administracyjne strzępy trzech odrębnych dzielnic i przygotować solidną kolebkę dla narodu o kolosalnym rozwoju, który wedle obliczeń demograficznych posiadać będzie w roku 1955 — 50 miljonów ludności.

Dlatego to gdy gwałtem wydarł władzę w roku 1926, zwrócił się z apelem do żołnierzy, którzy się bili i odnieśli rany pod jego dowództwem. Pułkowników i kapitanów postawił na różnych placówkach, jako ministrów i wojewodów. Administracja tego wielkiego kraju została ujednostajniona, uproszczona, wzięta w rękę, pokierowana jednolitą komendą. Początkowo Europa patrzyła na to nieco nieufnie. „Pułkownicy“ robili trochę wrażenie czarnych czy żółtych koszul. Ja sam wyznaję, nie znając dobrze sprawy, podzielałem nieco tę opinję.

Teraz miałem sposobność ujrzeć tych „pułkowników“ z bliska. Są to obywatele, inżynierowie, pisarze, artyści, malarze, którzy różnią się od innych cywilów jedynie dyscypliną i posłuszeństwem. Przytem przejęli z armji tę wielką cnotę, która jest piękna obojętnością na sprawy finansowe: są skromni i ubodzy.

Dzięki nim Piłsudski mógł stworzyć potężną administrację na przestrzeni między Odrą i Białorusią, a zdarza się, że minister lub wojewoda jedzie tramwajem przez oszczędność.

Piłsudski działał z energją, którą mu niektórzy zarzucają, ale rzecz to pewna, że nie mógłby wygrać batalji, gdyby nie miał za sobą większości opinji.

Wybory z dnia 16 i 23 listopada dały Polsce pięć lat spokoju politycznego. 3/4 narodu powitało ten fakt z ulgą.

W Polsce zrozumiano dobrze, że Marszałek Piłsudski mając do wyboru pomiędzy monarchizmem nacjonalistycznym a socjalizmem — pragnął narodowi pozostawić w dziedzictwie republikę.

135 miljon. na ruch budowlany za pośrednictwem B. G. K.

W roku ubiegłym, dzięki wydatnej pomocy skarbu państwa, głód mieszkaniowy w Polsce został w znacznej mierze złagodzony.

Na specjalną uwagę zasługuje działalność kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Pieniądze na tę akcję czerpał Bank głównie z funduszów skarbowych. Jeżeli chodzi o finansowanie ruchu budowlanego przez obecne rządy, to warto podkreślić, iż w ciągu ostatnich czterech lat wydatkowano z funduszów państwowych na ruch budowlany 378 milj. zł.

W porównaniu do lat 1924—1926 poszczególne rządy przedmajowe przyznały na ten cel zaledwie 70 miljonów zł. Gdy w r. 1929 na budownictwo mieszkaniowe udzielono z funduszów rządowych 56 miljonów zł., to w roku 1930 wyasygnowano na ten cel 133 milj. zł.

Wiceminister Beck urzęduje

W dniu 3 bm. powrócił z kilkudniowego urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie nowomianowany wiceminister spraw zagranicznych, płk. Beck.

Blaski i nędze fortuny

Początek karjery lokaja Ponchelou — Do czego prowadzi znajomość języków? — Bajeczne powodzenie i tragiczny koniec

Głośnem echem odbiło się w Paryżu samobójstwo znanego ongiś przemysłowca, Juljusza Ponchelou, który równocześnie pociągnąć chciał za sobą w grób swą żonę. Nie udało mu się jednak. Ciężko ranna pani P. wyleczy się. Po Ponchelou zaś pozostała jedynie niezwykle ciekawa historja jego karjery, karjery nowożytnego Don Kiszota, typu prawdziwie balzakowskiego. Potwierdza się raz jeszcze zdanie, że w życiu jest więcej fabuły powieściowej, aniżeli w literaturze.

Ponchelou pochodził z ubogiej rodziny prowincjonalnej i wychowywał się wśród 9-ciorga rodzeństwa. Pierwsze kroki skierował nad morze, w okolice Toulonu. Podróżował oczywiście, jak Jack London, „na gapę". Ale szczęście dopisywało mu. Wyrostka wziął na służbę właściciel pewnego hotelu.

Szczęście wciąż idzie za chłopcem, którego pewien Anglik zabiera do Londynu. Tu jest Ponchelou wprawdzie lokajem, ale zato przyswaja sobie język angielski, który był początkiem jego bajecznej karjery.

W 17-tym roku życia Ponchelou jest już tłómaczem w wielkim hotelu w Jersey. Mój Boże... 17 lat, głowa pełna marzeń i wola wielkich poczynań. Chłopak poznaje dziewczynę, nie starszą od siebie, Angielkę, i zakochany pierwszą miłością, żeni się. W dwa lata później traci młodą żonę. Jest niepocieszony. Wraca do Francji i pracuje. Siedzi po nocach, czyta, kształci się, uczy się języków. Nikt nie poznałby teraz tego oberwańca z prowincji. On sam nie poznaje się już. Zaczyna się jego karjera. Zostaje więc dyrektorem dużej drukarni w Lyonie, następnie przedstawicielem najpierw na Belgję, a potem na środkową Europę wielkiego przedsiębiorstwa amerykańskiego. Wspina się coraz wyżej.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julji. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie pozycję.

Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy, dzięki swej znajomości języków. Sumy te jednak są niczem w porównaniu z temi, jakie zarabiać będzie w przyszłości. Bo oto na krótko przed wojną Ponchelou odkrywa pewne właściwości kazeiny, które wyzyskuje do nowej metody fabrykacji galalitu, który nazywa omnilitem. Poza Niemcami; w całej Europie nie znajduje konkurentów. Wynalazku swego nie sprzedaje, lecz sam buduje sześć fabryk, jedną po drugiej.

Ponchelou dostaje zawrotu głowy. Ponosi go ambicja. Z pochodnego produktu kazeiny, z której wyrabia swój omnilit, zamierza produkować sztuczny jedwab i ocet. W sam czas wybucha jednak wojna, by go uchronić przed stratą tego, co zarobił na omnilicie.

Ponchelou wyrusza na wojnę. Ale nie na tę prawdziwą. Jest właścicielem sześciu fabryk, więc przeznaczony zostaje do ochrony mostów i linij kolejowych. Ale i ta skromna funkcja oddala go od ogniska domowego, gdzie pozostaje sama pani Amelja, obok której zjawia się wkrótce jakiś cudzoziemiec, niebieski ptak, któremu nie tyle idzie o serce pięknej Amelji, ile o kapitały jej małżonka. Ponchelou dowiaduje się o tem od przyjaciół i wpada niespodziewanie do Paryża, uzbrojony w bagnet. Mógł był nim wprawdzie przebić na wylot niepożądanego konkurenta, przyłapanego w buduarze żony; uniesiony jednak patrjotyzmem, każe mu przysiąc, że wstąpi w szeregi armji francuskiej. Tamten przysięga.

Kończy się wojna i Ponchelou wraca do Paryża, do żony i sześciu fabryk. Ale już szczęście, które dotąd szło za nim, opuściło go. Pani Amelja była dlań Dalilą. Zbliża się katastrofa. Ponchelou stacza się z wyżyny szybciej, aniżeli się na nią wspinał. I, co gorsza, nie potrafi reagować. Jest bezwolną istotą w rękach pani Amelji. Stacza się, stacza i nie szuka nawet punktu oparcia. Na krótko przed tragiczną śmiercią spowiada się przyjacielowi: Przestałem zgarniać pełnemi garściami pieniądze, przestałem również istnieć. Dom mój stał się domem przybłędów, w którym ja nie miałem żadnych praw. Wyrzucono mnie nawet z mego pokoju.

Czy mierząc do żony, szukał zemsty? Czy działały w nim pobudki egoistyczne? Tajemnicę tę zabrał z sobą do grobu Juljusz Ponchelou. L. K-ski.

„Święto Matki" w Białogrodzie



W dniu „Święta Matki" królowa Jugosławji Marja rozdaje dzieciom upominki.

Skąd pochodzą monety?

Fenicjanie, Grecy i wędrówka ludów

W pierwszych okresach rozwoju cywilizacji, pieniądz-moneta nie znany był ludzkości. Handel odbywał się na drodze wymiany produktu za produkt, towaru za towar. Stopniowo dopiero poczęto ułatwiać sobie wymianę towaru za pewną ilość metalu. Pierwsze pieniądze, które się pojawiły w użyciu, były oczywiście jeszcze dalekie pod względem swej formy od tego co dziś nazywamy monetą. Były to kawałki metalu, oceniane w swej wartości według ich wagi.

Termin wejścia w życie monet nie da się historycznie nawet w przybliżeniu ustalić, ale rozpowszechniony pogląd przypisuje wprowadzenie monet Fenicjanom, którzy bili je na mniejwięcej 2000 lat przed Chrystusem. Od nich, mniejwięcej na 700 lat przed Chr. przejęli sztukę bicia monet Grecy, od nich zaś następnie Rzymianie. Użycie monet metalowych rozpowszechniło się po Europie w czasie t. zw. „wielkiej wędrówki ludów", kiedy poszczególne ludy poczęły wybijać monety właśnie na wzór znanych im rzymskich. Monety, używane w pierwszym okresie średniowiecza, były u większości narodów tylko jednostronnie wybijane, t. j. posiadały jedną stronę gładką, bez żadnych napisów.

Dwustronne monety ustaliły się dopiero w wieku IX, X i XI. W połowie XIV w. bito już wszędzie monety srebrne i złote o typie zbliżonym do dzisiejszego. W ciągu następnych stuleci technika mennictwa rozwinęła się i udoskonaliła znacznie, wprowadzając trzy zasadnicze gatunki monet-złotych, srebrnych i bronzowych, a obieg monet stał się podstawowym środkiem handlowym.

Plaga papug

W nielada kłopocie znalazł się zarząd miasta Londynu. Gdy swego czasu wybuchła tam epidemja t. zw. „papuziej choroby", angielskie władze sanitarne nie zadowoliły się wydaniem zakazu sprowadzania papug do Anglji, ale specjalnie ostrym nakazem zmuszały właścicieli tych nieszczęsnych ptaków do pozbycia się ich za pomocą trucizny. Sentyment zwyciężył jednak te nakazy, — gdyż szereg właścicieli papug, zamiast je mordować, wolał poprostu wypuszczać je na wolność. Do tego celu obierano zwłaszcza pod Londynem lasek Epping, który dzisiaj tak jest przepełniony wszelkiego rodzaju żyjącemi na wolności papugami, jak gdyby leżał nie nad Tamizą, w mglistej i ponurej Anglji, ale gdzieś w południowych krajach Ameryki, nad brzegami Amazonki. Ptakom, które przywykły do klimatu i które na wolności mnożą się szybko, ostatnio nie wystarcza już nawet obręb lasku, tak iż zaczynają się one ukazywać w okolicach arystokratycznych dzielnic Londynu, wypełniając je nietylko swemi głośnemi gwizdami i wrzaskami, ale i zapamiętanemi z mowy ludzkiej wykrzyknikami, pochodzącemi częstokroć ze słownika gwary ulicznej.

Wynikają stąd oczywiście tysiączne kłopoty, którym kres chciałby teraz położyć zarząd miasta, wydając nakaz chwytania papug. Mądre ptaki są jednak zbyt przebiegłe, by tracić raz odzyskaną wolność i w dalszym ciągu są plagą lubiącej spokój ludności londyńskiej.

Mapa Robsona

W Ameryce w miejscowości Wellesley w Stanie Massachuset, przygotowywana jest największa mapa na świecie. Mapa ta, będąca pomysłem znanego statystyka W. Robsona, będzie liczyła 60 stóp długości i tyleż szerokości, a przedstawiać będzie jak najdokładniej Stany Zjednoczone oraz Kanadę. Przygotowanie tej mapy rozpoczęto przed pięciu laty. Obliczono, że na dokończenie całej żmudnej pracy potrzeba jeszcze conajmniej pięćdziesięciu lat. Koszt mapy wynosić ma dwa miljony dolarów.

Mapa Robsona nie jest płaska, lecz plastyczna, t. j. odzwierciadla wypukło wszystkie góry i doliny, rzeki, drogi i koleje, lasy, osady i miasta. Proporcja plastyki utrzymana będzie z precyzyjną dokładnością w stosunku jednego cala na 4 mile angielskie poziomo, a jednej stopy na 4 mile pionowo. Da to więc patrzącemu zupełnie takie wrażenie, jakgdyby na dany teren kraju patrzał z samolotu, znajdującego się na wysokości 12 mil. Mapa otrzyma też w zupełności koloryt krajobrazu z najdrobniejszemi szczegółami. Otoczona ogrodzeniem 15 stóp, dostępna będzie dla wszystkich. Będzie to prawdziwie najdokładniejsza i największa mapa w historji cywilizacji.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

36) Powieść

— Dokąd? — zapytał lakonicznie Julji.

— Zwiedzić dzielnicę, gdzie są wszystkie kabarety i dancingi.

— Nie pozwalam.

Otworzyła szerokie oczy. Ten ton w ustach przyjaciela był czemś absolutnie nowem.

— Proszę wracać na okręt. Albo mnie posłuchasz, albo przestanę się tobą opiekować.

Mówił z taką powagą, że nie odważyła się zaprotestować. Położyła mu tylko rękę na ramieniu i rzekła:

— Ty śmieszny nudziarzu, nie spóźnię się tym razem, przyrzekam ci.

Denis nie dał się przejednać. Napięcie nerwowe, spowodowane ciągłemi groźbami z jej powodu, podminowało jego wrodzoną odporność.

— Czy zrobisz to, o co cię poproszę?

Zajrzała mu w oczy, które pozostały nieugięte. Objawiła się jej nieznana dotąd strona jego charakteru. Przez chwilę milczała.

— Ciekaw jestem, coby było, gdyby mnie tak traktował kilka lat temu, kiedy się we mnie kochał — pomyślała i uśmiechnąwszy się, rzekła:

— Dobrze, mój drogi, jak sobie życzysz.

Denis wszedł do kancelarji hotelowej.

— Prosiłbym o pokój na jedną noc. Mówił pan, że Nr. 53 jest wolny?

— Owszem, proszę pana. Niech pan będzie łaskaw wpisać swoje nazwisko. — I urzędnik podsunął mu księgę gości.

— Prosiłbym o drugi pokój dla pani, która jest ze mną.

— Nr. 54? Jest wolny.

— Nie. Ta pani wolałaby na pierwszem piętrze.

Powrócił do Ninon.

— Zamówiłem pokoje. Czy pani jeszcze tu zostanie? Ja wolałbym się już położyć.

Uderzył ją wyraz jego twarzy, z której zniknęły wszelkie ślady tego, co ją tak oczarowało w pamiętną noc w Colombo. Lecz i ona zaczęła się czuć nieswojo. W atmosferze czaiła się jakaś groza. Nie bała się o siebie, ale co knuto przeciwko niemu?

Zrobiła mu miejsce na sofie.

— Niech pan usiądzie przy mnie na chwilkę. Mam panu coś do powiedzenia.

Denis usiadł. Przysunęła się do niego i szepnęła w same ucho:

— Boję się iść sama do mojego pokoju.

— No, moje drogie dziecko, to co zrobisz? Nie możesz przecież zostać tutaj całą noc.

— Wszystkie pokoje mają balkony. Widziałem z ulicy. Niech mi pan pozwoli posiedzieć chwilkę u siebie.

— Dobrze, ale tylko chwilkę. Jestem śpiący, a i pani musi być zmęczona.

Poszli razem na górę. Denis zamknął drzwi na klucz, pozostawiając go w dziurce, na wypadek, gdyby kto miał drugi, taki sam.

— Możemy wypalić papierosa — rzekł do Ninon, wynosząc na balkon dwa krzesła. Świecił księżyc w lisiej czapce. Po chwili zakryły go chmury i zaczął padać deszcz. W pokoju palił się światło, lecz na dworze panowały atramentowe ciemności.

— Ależ ciemno — zauważył Denis. — Dobrze jest stare przysłowie: ciemno, choć oko wykol. Nie zobaczyłoby się człowieka na odległość kroku.

— Strasznie ciemno — potwierdziła Ninon.

Wytężyli oboje oczy w czarną noc.

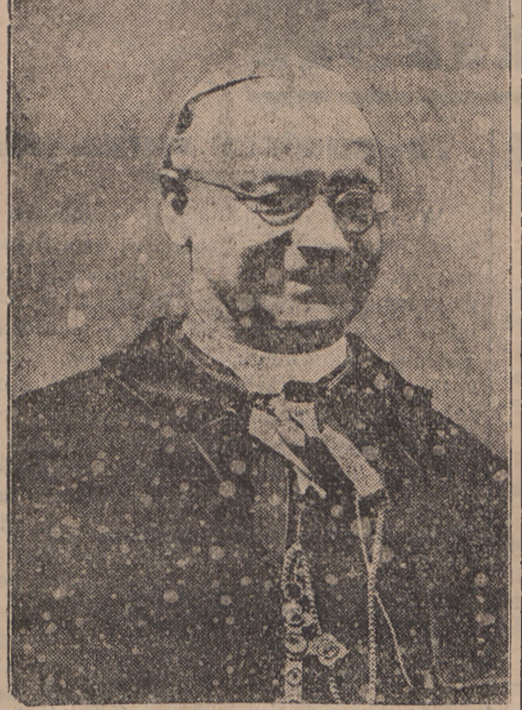
Nagle, bez najmniejszego szelestu, światło w pokoju zgasło i oboje zostali się w nieprzeniknionych ciemnościach.

Moore zrozumiał, że nadeszła krytyczna chwila. Ninon siedziała na lewo od niego. Wyciągnął rękę i przytrzymał ją za ramię, szepcząc: — To ja, niech się pani nie rusza. — Drugą ręką wyrwał z kieszeni rewolwer i odsunął bezpiecznik. Czując pod palcami ramię Ninon, mógł być pewny, gdzie ona jest i nie ryzykować, że trafi w nią. Było tak ciemno, że nie widział nawet swojej ręki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności oboje skończyli palić na parę minut przed niespodzianką.

Gdzieś na dole ćwierkał w trawie świerszcz. Poza tem panowało śmiertelne milczenie. Denis oparł się ostrożnie o balustradę balkonu. Pokój był na trzeciem piętrze. Moore orjentował się w położeniu balkonu i wiedział, że nikt nie mógłby się nań wdrapać, ani zaatakować go od tyłu. Od przodu był zabezpieczony lufą rewolweru. Stan rzeczy nakazywał zostawić pierwsze posunięcie nieprzyjacielowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. E. msgr. Marmaggi



W imieniu Pana Prezydenta Rzplitej dyrektor protokółu dyplomatycznego p. Karol Romer wręczył Nuncjuszowi Apostolskiemu J. E. msr. Marmaggi'emu Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski.

Fortyfikacja granic i wymiana elektryczności

Belgijski projekt do unji europejskiej Brianda

Przymierze obronne, zawarte pomiędzy Francją a Belgją, nie ogranicza zupełnie swobody obu tych państw w zorganizowaniu planowej defenzywy wewnątrz kraju. To też Belgja, w imię hasła: „Si vis pacem para bellum" fortyfikuje swoje granice na... wszelki wypadek.

Tembardziej zaś uważa się za uprawnioną do tego, że jednocześnie zmniejszyła ilość lat służby wojskowej czynnej do 8—14 miesięcy, zależnie od rodzaju broni. Niemniej rząd belgijski usiłuje hodować różdżkę oliwną pokoju międzynarodowego i Unji paneuropejskiej.

Wobec rozpoczęcia się w dniu 16 stycznia obrad komisji w sprawie Unji europejskiej pod przewodnictwem Brianda w Genewie, rząd belgijski opracował szereg propozycyj, które zostały złożone w sekretarjacie Ligi Narodów.

W propozycjach tych rząd belgijski zwraca uwagę rządów europejskich na sprawę transportu i tranzytu energji elektrycznej. Od kilku lat najgłówniejsze państwa o silnem uprzemysłowieniu, mające wspólne granice, są połączone pomiędzy sobą linjami o wysokiem napięciu i praktykują pomiędzy sobą wymianę energji elektrycznej, której znaczenie wzmaga się ciągle. Należy już teraz przewidzieć moment, w którym te wymiany nie będą mogły się ograniczyć do paru sąsiadujących ze sobą państw, lecz będą musiały objąć cały kontynent, który się pokryje graniczną siecią przewodów elektrycznych. Rząd belgijski, powołując się na wyniki usiłowań już dokonanych przez Ligę Narodów uważa, że w obecnych warunkach technicznych problem elektryczny winien być rozwiązany w ramach ogólnoeuropejskich.

Dalej rząd belgijski zwraca uwagę państw europejskich na projekt konwencji o traktowaniu cudzoziemców.

Rząd belgijski przypomina również konwencję handlową zawartą 24 marca 1930 roku w Genewie, według której, jeśli jakieś państwo chce zmajoryzować istniejące prawa lub ustanowić nowe, to następuje procedura notyfikacyj i odwołania się do innych państw, które mają wówczas możność przeprowadzenia dla siebie korzystnych przystosowań.

Zdaniem rządu belgijskiego, procedura ta mogłaby być rozszerzona i na inne tereny i objąć handel zamienny, cyrkulację kapitałów, sprawy płac, komunikacyj i transportów.

Jak widzimy, rząd belgijski na pierwszy plan wysuwa unję a raczej wspólnotę więcej gospodarczej natury, po przeprowadzeniu której drogą ewolucyjną wytworzyć się będzie mogła unja polityczna, jednem słowem, chce ewolucji pokoju, nie jego rewolucji.

Tradycją polityki belgijskiej jest opieranie się jednocześnie na Paryżu i Londynie. Z Francją jednak stosunki jej są przyjaźniejsze, cieplejsze i bliższe. Sternicy nawy państwowej utrzymują jednak zawsze kontakt nietylko z Londynem, starają się też zacieśnić stosunki z Holandją ze względu na flamandczyków, dążą też do zbliżenia z Niemcami na terenie ekonomicznym. Niemniej widmo straszliwej grozy inwazji niemieckiej w r. 1914 stoi między obu państwami i sprowadza wzajemne porozumienie do zagadnień wyłącznie gospodarczych.

Belgja już z tradycyj jest lojalna wobec swych przyjaciół i sprzymierzeńców, pragnie przyjaźni z Francją i Anglją i uważa zacieśnienie się stosunków między temi państwami za niezbędne, nie chce grać wielkiej roli politycznej w Europie, wszelkie jej poczynania zaś cechuje rozumna, praktyczna i opanowana myśl polityczna, rozsądek, równowaga i pragnienie pokoju.

Armja czerwona i wybory Stalina

Władcy Kremlu czują się niepewnie

Kampanja wyborcza do rad w roku bieżącym jest o wiele silniej kontrolowana przez Komitet Wykonawczy partji komunistycznej, aniżeli kampanja wyborcza lat ubiegłych. Stalin za wszelką cenę dąży do tego, aby w wyborach otrzymali jaknajwiększą ilość mandatów zwolennicy jego polityki, zmierzającej do industrjalizacji i kolektywizacji ZSSR. Obecnie koła rządowe Moskwy podjęły kroki w kierunku pozyskania do akcji wyborczej armji czerwonej i jej przywódców, z których pomocą będzie można wzmocnić stanowisko Stalina.

O tem, jak wielkie znaczenie będzie miała w roku bieżącym kampanja wyborcza, pismo „Izwiestja" podaje:

„Kampanja wyborcza powinna dopomóc partji komunistycznej i rządowi sowieckiemu, jak również proletarjatowi i armji czerwonej do pokonania wszystkich trudności w reorganizacji życia gospodarczego i politycznego. Wybory do rad muszą zwrócić uwagę społeczeństwa na grożące wciąż niebezpieczeństwo wojny, w obliczu którego praca rad musi być daleko lepiej zorganizowana, niż przy poprzednich wyborach".

W obecnych wyborach weźmie udział cała armja czerwona wraz z oddziałami morskimi, przez co w znacznym stopniu zabezpieczony zostanie spokój we wszystkich okręgach wyborczych, usunięte zostaną elementy niepożądane, które, korzystając z okazji, mogłyby wywołać rozruchy."

Jak z tego wynika, obecne wybory w Zjednoczeniu Sowieckiem przyjmą charakter militarystyczny, a dzięki udziałowi armji wzmocnić się ma stanowisko dyktatury proletarjatu.

Dawniej a dziś

P. A. Anusz na łamach „Gazety Polskiej" przypomina, jacy to ludzie z pośród możnowładców sejmowych sięgali po władzę w państwie i osiągali ją. M. in. zwraca uwagę na osobę pos. Korfantego.

W „Robotniku" z 15 lipca 1922 roku czytamy w artykule naczelnym takie słowa o Korfantym: „P. Korfanty oświadczył Rządowi tow. Moraczewskiego, że **Rząd polski niema prawa wtrącać się do spraw poznańskich,** póki Ententa nie wypowie się co do przynależności poznańskiego. To oczywiście nie przeszkadzało p.Korfantemu **spiskować i jątrzyć w Warszawie** przeciwko pierwszemu Rządowi niepodległej Polski. W czasie powstania górnośląskiego p. Korfanty groził Rządowi polskiemu, że **ogłosi — niepodległe Państwo Śląskie..."**

W tym samym „Robotniku" czytamy takie słowa o Korfantym posła N. Barlickiego: „Oświadczam, że kandydaturę Korfantego uważam **za reakcyjną i to prowokacyjnie, bojowo reakcyjną.** Wysuwając tę kandydaturę, Panowie wyraźnie rzucacie nam rękawicę... Poza temi względami Korfanty nie zdał jeszcze rachunków ze swojej **akcji na Górnym Śląsku i nie dostał absolutorjum".**

Poseł Ignacy Daszyński, rozwijając zarzuty p. Barlickiego, mówił:

„Pan Korfanty ma jedną wielką zaletę: co do jego moralności niema dwóch zdań. Jest to człowiek o bogatem życiu, który nie pogardzał dochodami znikąd. Mamy dokumenty, stwierdzające, że **pobierał pieniądze z tej organizacji, na którą napadał nieco później z całą furją** (N. K. N.). Mamy dokumenty, udowadniające historję z **p. Napieralskim,** a świadczące o zdradzie p. Korfantego, jako młodego człowieka. Mamy świadków, którzy udowodnią, że p. **Korfanty brał pieniądze z funduszu propagandy od Erzbergera, prawej ręki Bethmanna-Hollwega.** Mamy za świadków 4 ministrów polskich, wobec których oficer polski oświadczył, że Korfanty dał mu **rozkaz zabicia kolegi** posła (ks. Pośpiecha). Pan Korfanty więc ma jednolitą opinję moralności, co jest jego wielką siłą, ale **byłoby nieszczęściem dla Polski, gdyby takiemu człowiekowi dać władzę".**

Dziś socjaliści wespół z p. Daszyńskim idą po tej samej linji walki z rządem, stosują te same metody, które uprawia bez zastanowienia p. Korfanty, pasują siebie na rycerzy praworządności.

Bez komentarzy.

Gwiazdka Betleemska

Wiodła gwiazda pastuszków do Betlejemskiej stajenki, gdzie królewski tron zbudowała sobie Prawda Boża...

Wiodła gwiazda Trzech Króli, Mędrców Świata Monarchów, co szukali Prawdy w Jasności i Pokorze...

W gwiazdy patrzą z tęsknotą... gwiazdy promienne... gwiazdy ciche... gwiazdy zawieszone w błękitach, w bezkresach przeczystych, gdzie nic już nie boli i gdzie łzy nigdy nie płyną...

O gdybyż można odedrzeć oczy od ziemi i zatonąć niemi w światłości na zawsze!

Gdybyż można patrzeć na świat tylko z wyżyn wiekuistych, z pośród gwiazd lśniących tak spokojnie nad bezmiernie szerokim widnokręgiem!

Niektóre rzeczy zdałyby się nam wówczas tak malutkie! Tak nie warte walki, męki i cierpienia! Inne wzniosłyby się po smudze promienistych blasków wysoko, wysoko aż ku gwiazdom, rozpłonęły by siedmiobarwną tęczą... te pogardzone, maleńkie, niedostrzegalne w pyle świata!

W gwiazdy patrzę dalekie i wiem, że nad niemi jaśnieje gwiazda Betlejemska, co wiodła pastuszków i Mędrców do Jasności, Jaśnieje zawsze... Jaśnieje wszystkim, co chcą podnieść ku niej smutne zmęczone oczy. A że tak wielu z nas spojrzeć nie chce na jej blask ożywczy, promienie wskazujące ścieżki życia... ścieżki ciernistę i strome... lecz jasne i pewne, więc modlę się do Ciebie Dzieciątko Boże w Betlejemskiej szopce światłem gwiazdy zalanej byś promienie tej gwiazdy schyliło miłościwie ku ziemi, by blask jej zalał cały świat osuszył wszystkie łzy, naświetlił i umocnił wszystkie biedne dusze!

Z. Z. M.

Akcja scaleniowa

W Polsce w początku okresu niepodległości liczba gospodarstw niescalonych wynosiła około 2 miljony, zajmujących obszar blisko 12 miljonów ha. Do 1926 r. włącznie polskie urzędy ziemskie scaliły ogółem 42.195 gospodarstw, na obszarze 360.508 ha, zaś od 1927 r. do 1929 włącznie 129.216 gospodarstw na obszarze — 1.020.049 ha. Ponadto w ciągu tych ostatnich trzech lat uzupełniono 15.957 scalonych gospodarstw przez dodanie 41.513 ha ziemi na upełnorolnienie. W ostatnich zaś trzech kwartałach roku 1930 przeprowadzono scalenie na obszarze 321.470 ha. (Iskra).

MIGAWKI POLITYCZNE

„Czterdziestu dwóch"

P. Hilary aż podskoczył na krześle i przewrócił przy tej sposobności filiżankę ze świeżo podaną półczarną.

Nie zwrócił jednak żadnej uwagi na tę drobną katastrofę.

— Czytaliście? — głosem nad wyraz zaltérowanym zwrócił się do swych kawiarnianych konwiwów, uderzając dłonią w gazetę, którą trzymał w ręku.

— Cóż tam takiego? — ku p. Hilaremu pochyliły się zaciekawione głowy otaczających stolik.

— Patrzcie, co tu podają!

P. Hilary czytał z pasją:

— „Piłsudskiemu w podróży na Maderę towarzyszy 42 najzdolniejszych polskich agentów politycznych, którzy pełnią przy nim nieustanną służbę ochronną. Korespondent „Gazety Bydgoskiej" widział ich na własne oczy".

— Czterdziestu dwóch! — jęknął p. Kalasanty.

— Czterdziestu dwóch! — powtórzył jak echo p. Agapit.

— To my na to podatki płacimy! — syknął z pasją p. Hilary.

Towarzystwo zamilkło na chwilę, smutnie zwiesiwszy głowy.

— Wiedziałem, że tak będzie — mruknął po chwili p. Mieczysław, który lubił uchodzić w swojem gronie za wszystkowiedza.

— Skąd pan wiedział — pytano z zaciekawieniem.

— Bo widziałem w „Barze pod Kogutkiem" jakieś podejrzane indywidua, jak pili Maderę...

— Czterdziestu dwóch ich było?

— No, tyle nie, czterech czy pięciu...

— Pewnie dla niepoznaki porozłazili się po różnych knajpach...

— Napewno — przytwierdził p. Mieczysław.

— Studjowali Maderę za naszą krwawicę! — syknął p. Hilary.

Jeszcze niżej zwisły przygnębione głowy.

— Ciekawym tylko — ozwał się p. Stefan, który wśród kawiarnianych przyjaciół uchodził za „opozycję" — po czem ten korespondent „Gazety Bydgoskiej" poznał tam, na granicy francuskiej, że to są agenci polskiej policji politycznej?

— Pewnie na czole mieli napisane! mruknął kostycznie p. Stanisław.

— A może byli poprzebierani za strzelców? — postawił hipotezę zawsze domyślny p. Władysław.

Ale ta hipoteza nie trafiła widocznie zebranym do przekonania.

P. Hilary poczuł, że niewinne pozornie pytanie p. Stefana („ziółko sanacyjne" — pomyślał o nim ze złości) zachwiało całym gmachem sensacyjnego doniesienia „Gazety Bydgoskiej".

— Czterdziestu dwóch! — westchnął tedy w sposób, nie dopuszczający żadnych wątpliwości ani co do faktu ani co do cyfry.

— Ale dlaczego czterdziestu dwóch? — zapytał ktoś nieśmiało.

— To przecież jasne! — gorączkował się wszystkowiedzący p. Władysław. Takich agentów nie puścili przecież do salonki, byłoby ciasno i zaśmieciliby wagon. Napewno do salonki przyczepiono „ciepłuszkę"... Pamiętacie taki wagon towarowy z napisem: 8 łoszadiej, 40 czełowiek...

— No, niema już takich wagonów — rzucił ktoś sceptycznie.

— Są jeszcze! Pozostały z rosyjskich czasów.

Na wspomnienie rosyjskich czasów p. Hilary westchnął i smętnie pokiwał głową.

P. Stefan tymczasem wyjął ołówek i coś szybko obliczał na serwetce bibułkowej.

— Co pan tam oblicza? — zaciekawił się p. Mieczysław.

— Zaraz, zaraz! — p. Stefan mnożył, dzielił jakieś cyfry.

Towarzystwo kawiarniane skupiło swą uwagę na serwetkę bibułkową, która pokryła się kolumnami cyfr.

— Trzebaby zapytać Dyrekcję Kolejową — mruknął po chwili p. Stefan.

— O co chodzi?

— Czy starczyłoby wagonów — z zafrasowaną miną bąkał p. Stefan.

— Na co?

— Aby wywieźć z Polski do granicy choćby dardanelskiej wszystkich osłów, którzy podobne głupstwa wypisują i wszystkich czytających, którzy im wierzą

Pp. Hilary, Kalasanty, Mieczysław i Władysław wybałuszyli na p. Stefana oczy.

Dyskusja zakończyła się całym szeregiem spraw honorowych.

Do rozlewu krwi nie doszło. Rozlano natomiast sporą ilość butelek Madery. Krajowej zresztą — towarzystwo było patrjotyczne i z groszem liczyć się musiało. Quis.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Ruch towarzystw

— **Koło Polek w Oliwie.** Zamiast zwykłego zebrania w styczniu, Koło Polek urządza po raz pierwszy herbatkę połączoną z rozmaitemi niespodziankami w poniedziałek, 5-go stycznia o godz. 17 w ochronce polskiej przy Ludolfinerstr. Wszystkie członkinie wraz z rodzinami serdecznie zaprasza Zarząd.

— **Zebranie Zarządu filji Gminy Polskiej w Sopocie** odbędzie się w poniedziałek, dnia 5-go bm. o godz. 17-ej w Domu Polskim w Sopocie. Na zebranie zaprasza członków zarządu Netka, sekretarz.

— **Tow. Polek we Wrzeszczu** urządza w dniu 6 bm. o godz. 16 w Domu Akademickim wspólny „opłatek", na który zaprasza wszystkie członkinie tego Towarzystwa. Zarząd.

— **Baczność członkowie Tow. Lud. „Gwiazda" Wrzeszcz.** We wtorek, dnia 6 stycznia (w dzień Trzech Króli) o godz. 7 wiecz. odbędzie się w salce zebrań w Domu Akademickim przy Heeresanger walne zebranie Tow. Lud. „Gwiazda" we Wrzeszczu. Uprasza się o liczne przybycie członków i gości. Zarząd.

— **Obchód gwiazdkowy Tow. Gimn. „Sokół" w Sopocie** odbędzie się we wtorek, dnia 6 stycznia (święto Trzech Króli" o godz. 17-ej w Domu Polskim (Viktoria garten) przy Eisenhardstr. 8-10. O jaknajliczniejsze przybycie wszystkich członków i sympatyków uprasza Zarząd.

— **Baczność czynni członkowie Chóru Męskiego „Moniuszko" w Gdańsku!** Następna lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek, 8 bm. o godz. 20 w gmachu dyrekcji kolejowej. — Punktualne przybycie wszystkich czynnych członków bezwzględnie konieczne. Zarząd.

— **Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Gdańsku** odbędzie się w czwartek 8 bm. o godzinie 7-ej wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 16a. O liczny udział członkiń prosi Zarząd.

— **Okręg I. Dzielnicy Pomorskiej Zw. Sokołów Polskich** urządza swe zebranie w niedzielę, dnia 11 stycznia 1931 r. o godz. 9-ej w Domu Polskim.

— **Roczne walne zebranie Tow. Śpiewaczego „Lutnia" w Gdańsku** odbędzie się w środę, 21 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. Na porządku obrad m. i. sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1930 oraz wybór nowego zarządu. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków tak czynnych jak i nieczynnych. Zarząd.

Z miasta

— **Towarzystwo Ludowe „Jedność" w Gdańsku,** najstarsze Towarzystwo polskie na terenie W. M. Gdańska, obchodzi w dniu 1-go lutego br. czterdziesto-siódmą rocznicę istnienia swego. Uroczystość ta, która się odbędzie w Domu Polskim, zostanie upiększona koncertem, przemówieniem okolicznościowem jego kuratora czcigodnego ks. Rogaczewskiego, przedstawieniem amatorskim, różnymi niespodziankami no i tańcem. Podczas uroczystości zostaną również wręczone dyplomy długoletnim i zasłużonym członkom Towarzystwa. Mamy zatem niezachwianą nadzieję, że Polonja Gdańska raczy uczcić ten dzień uroczysty Towarzystwa „Jedność i pospieszy w dniu 1 lutego do Domu Polskiego. Upraszamy — ażeby inne Towarzystwa polskie nie urządzały w tym dniu jakichkolwiekbądź imprez.

— **Wielki wiec szkolny** odbędzie się w Sopocie w czwartek dn. 8-go stycznia br. o godz. 7-ej (19-ej) w Domu Polskim (Viktoriagarten) w Sopocie. Na wiec ten zaprasza rodziców serdecznie. Filja Gminy Polskiej w Sopocie.

— **Wielki bazar** w niedzielę 11 stycznia 1931 r. od godz. 4ej popołudniu w salach Stoczni Gdańskiej. Czysty zysk przeznacza się na spłacenie kosztów za nowy ołtarz główny w kościele św. Stanisława. Rodacy! dopomóżcie do wykończenia pierwszej świątyni polskiej. Za komitet: (—) ks. Komorowski — proboszcz.

— **Służba poczty polskiej w święto Trzech Króli.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia, iż w święto „Trzech Króli" dnia 6 stycznia br. Polski Urząd pocztowo-telegraficzny Gdańsk 1 przy placu Heveliusa 1-2 czynny będzie jak w dni powszednie, z tem ograniczeniem, że doręczenie poczty listowej popołudniu odpada.

— **Ceny rynkowe masła i nabiału.** Na targu gdańskim płacono w sobotę za funt masła guld. 1,10—1,80, a za mendel jaj guld. 2.20—2,80.

W przededniu utworzenia nowej partji lewicy mieszczańskiej w Gdańsku

Koncentracja żywiołów demokratycznych

W kołach wybitnych przedstawicieli sfer kupieckich, przemysłowych i wogóle gospodarczych wysunięta została w tych dniach myśl utworzenia nowego stronnictwa lewicy mieszczańskiej. Partja ta nowa gdańska ma mieć charakter zdecydowanie demokratyczny-liberalny i republikański. Obejmować ona będzie żywioły o zapatrywaniach realistyczno-gospodarczych. W chwili strasznych trudności gospodarczych nowe stronnictwo chce pracować w pierwszej linji nad zagadnieniami zwalczania trudności ekonomicznych rodzin poszczególnych i całego społeczeństwa. Nowa partja nie chce skierować swego ostrza ani przeciw prawicy ani przeciw lewicy, lecz starać się o zebranie wszystkich tych elementów, które dawniej zasiadały w partjach demokratyczno-liberalnych, gdy one jeszcze nie były parodją liberalizmu w nowoczesnej jego formie. Myśl utworzenia nowego stronnictwa lewicy mieszczańskiej powstała dlatego, że liczne jednostki i całe grupy społeczeństwa gdańskiego o wyżej określonych zapatrywaniach chodzą od dłuższego czasu samopas i szukają reprezentującej i broniącej ich interesów mocniejszej w kapitały i ludzi organizacji.

W polityce zewnętrznej nowe stronnictwo pragnie prowadzić politykę czysto gdańską bez ulegania jakimkolwiek wpływom z zewnątrz opierając się jednak na ideałach pokoju i Ligi Narodów, a w sprawach kulturalnych, na kulturze niemieckiej. Szczegóły utrzymywane są tymczasowo aż do opracowania w ścisłej tajemnicy.

Informacje te uzyskaliśmy z niemiecko-gdańskich kół wiarogodnych. Chodzi naturalnie o stronnictwo niemiecko-gdańskie, jak z tych informacyj wynika, usiłujące zgrupować dokoła siebie tylko mieszczańskie żywioły. Trzeba odczekać, co się za tą akcją ukrywa i co z niej będzie.

Po decydującem posiedzeniu sejmu

Generalna kompromitacja partji hitlerowców

Ostatnie posiedzenie sejmu gdańskiego o tyle miało charakter decydujący, że przyjęto 37-miu przeciwko 25 głosami ustawę o pensjach senatorskich. Ponieważ od przyjęcia tej ustawy warunkowano utworzenie nowego senatu, obecnie po jej uchwaleniu, wybory nastąpią niewątpliwie w przyszłym tygodniu o ile nie zajdą nieprzewidziane komplikacje.

Wspomniane posiedzenie sejmu miało jeszcze z innego względu charakter ciekawy, pokazało ono mianowicie w nagim świetle faktów postawę hitlerowców. Partja ta obiecująca podczas wyborów masom **zdecydowaną walkę z przesadnie wysokiemi pensjami urzędników gdańskich** a zwłaszcza senatorów, **odrzucała wczoraj systematycznie** wszystkie wnioski stawiane przez stronnictwa lewicy, a zmierzające **do redukcji pensji senatorskich** i do zaprowadzenia w Gdańsku **pewnych oszczędności.** W ten sposób za pomocą hitlerowców przeszedł też decydujący paragraf 8-my ustawy senatorskiej ustalający pensję senatora **na 1.500,** a prezydenta senatu **na 2.500 guldenów** miesięcznie. Narodowi socjaliści, nacjonaliści, centrowcy i ugrupowania środka, pozatem głosowali za doliczeniem djet poselskich i wydatków reprezentacyjnych.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu wreszcie okazało się definitywnie, że front prawicowych stronnictw nie wyłączając hitlerowców jest tak dalece skonsolidowany, że utworzenie koalicji prawicowej może być uważane tylko za kwestję czasu. Gdańsk dostanie się wobec tego pod rządy **nacjonalistycznej prawicy.** Przyszłość pokaże, czy będą one miały cechy trwałości i stałości.

Socjaliści gdańscy w opozycji

Solidarny front lewicy?

W przeciągu ostatnich kilku dni dokonały się w dziedzinie wewnętrznej polityki W. M. Gdańska poważne zmiany. Pomiędzy stronnictwami prawicy i środka doszło do podpisania pewnych zobowiązań przez hitlerowców do utworzenia kombinacji ściślejszej, na której oprze się nowa koalicja i nowy senat.

Jak się dowiadujemy, fakt konsolidacji stronnictw prawicowych naprowadził także stronnictwa lewicy na myśl zespolenia swych wysiłków ku zgodnej kooperacji na terenie wewnętrzno politycznym. Pomiędzy socjalistami a komunistami mają się rozpocząć już w najbliższych dniach rokowania, celem wspólnego występowania przeciwko grożącym ze strony reakcji niebezpieczeństwom. Socjaliści sami postanowili przejść wobec nowego senatu p. Ziehma do najostrzejszej opozycji. Kto uważnie obserwował przebieg ostatniego posiedzenia sejmowego, mógł zauważyć, że konsolidacja lewicy ujawniła się już praktycznie przy poszczególnych głosowaniach i wystąpieniach. Ze strony wielkich ugrupowań robotniczych akcja zbierania wszystkich żywiołów zdecydowanych do walki z radykalnemi prądami reakcyjnemi, ma być jeszcze rozszerzona także na ugrupowania mieszczańskie o rzeczywiście demokratyczno-liberalnych zapatrywaniach. Terorowi hitlerowców zaś ma być przeciwstawiona zdecydowana wola republikańskiej organizacji obronnej mas robotniczych gdańskich, której rozwój robi szybkie postępy.

Troski nowych polityków gdańskich

Finansowe i personalne trudności

Rokowania koalicyjne w sprawie nowego senatu weszły w ostatnie stadjum. Nowym politykom gdańskim ujawniły się już po pierwszych krokach widma ciężkich trosk. Trudnym orzechem do zgryzienia jest kwestja obniżenia pensyj urzędniczych. Jak wiadomo właśnie nacjonaliści i żywioły chcące obecnie dojść do steru w Gdańsku, swego czasu nie tylko popierały inflację urzędników, lecz także wysokie pensje, kierując się względami czysto politycznemi a ignorując rozsądek gospodarczy. Obecnie wypadła nacjonalistom misja naprawiania własnych błędów i redukowania pensyj oraz zmniejszania aparatu urzędniczego. Ponieważ jest to jednak akcja wysoce niepopularna mogąca narazić inicjatorów na niechęć w kołach urzędniczych, przeto stronnictwa prawicowe i wyłoniony z pośród nich komitet postanowił obarczyć odpowiedzialnością za obniżenie pensyj także lewicowe stronnictwa opozycyjne. Prawica osiągnąć chce ten swój cel przez przeprowadzenie ustawy zmieniającej konstytucję. Do przeprowadzenia takiej ustawy potrzeba jest dwóch trzecich głosów sejmu gdańskiego. Do tego kroku zdecydowały się stronnictwa koalicji prawicowej mimo że zasięgnięta u profesora Jellinka opinja prawnicza otwierała im możliwości na obniżenie pensyj urzędniczych za pomocą podatku. W kołach opozycyjnych podobno nikt nie jest zachwycony myślą popierania tej akcji koalicji prawicowej.

Oprócz tego sprawy personalne jeszcze zawsze są tematem nietylko obrad ale i sporów podczas rokowań w sprawie nowego senatu. Ośrodkiem zainteresowania swoich przyjaciół i przeciwników jeszcze zawsze jest dotychczasowy senator oświaty w Gdańsku p. dr. Strunk, na którego korzyść niektórzy ludzie zwłaszcza z szkolnictwa zbierają podpisy. Nawet nacjonalistyczne koła z politechniki gdańskiej zajęły obecnie stanowisko przychylne dla p. Strunka.

Ostatecznie badają ugrupowania prawicy poważne zagadnienia finansowe, które się łączą z próbą załatwienia trudności finansowych W. Miasta. Optymiści koalicyjni spodziewają się zakończyć rokowania najpóźniej do środy 7 stycznia.

Tajemniczy wypadek otrucia

W sobotę przedpołudniem znaleziono w mieszkaniu wdowy Gardeckiej zamieszkałej przy ul. Kartuskiej nr. 94 w Sidlicach 4 bezprzytomną wdowę Frydę Gardecką jej 5-cio letnią córkę Jadwigę, jakąś inną niewiastę i jakiegoś młodzieńca. Przywołany lekarz stwierdził śmierć młodzieńca a dalsze osoby żyły jeszcze i przewiezione zostały do lecznicy miejskiej. Przyczyny śmierci młodzieńca i otrucia dalszych trzech osób nie zdołano jeszcze stwierdzić. Stwierdzono jedynie fakt, że nie zachodzi zatrucie gazem lub zaczadzenie gazem węglowym, ponieważ nie znaleziono żadnych śladów. Policji kryminalnej polecono poczynić dalsze dochodzenia.

Zwłoki zmarłego przewieziono do kostnicy na Hagelbergu. Jak się dowiadujemy stan wdowy Gardeckiej i jej córki poprawił się o tyle, że utrzymane zostaną prawdopodobnie przy życiu. Natomiast stan nieznanej niewiasty jest bardzo groźny.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że niewiasta którą znaleziono bezprzytomną razem z wdową Gardecką i jej córką nazywa się Marja Mass, zaś młodzieńcem, który stracił życie, jest jej 16 letni syn Eryk.

Kapitan statku szmuglerskiego zdefraudował 400 tysięcy marek fińskich

Jak wiadomo uprawia szereg statków pływających pod flagami greckimi, perskimi, lub czechosłowackimi na Bałtyku szmugiel alkoholem. Jednym z portów, z którego zabiera się alkohol do celów szmuglerskich jest port gdański.. Niedawno donosiliśmy, że zawinął do portu naszego wracający z podróży szmuglerskiej pływający pod grecką banderą parowiec „Aspasia". Parowiec ten przywiózł oprócz alkoholu dwóch rozbitków fińskich. — Kierownikiem statku „Aspasia" był kapitan Hoffmaister, który obecnie zostawił statek na łasce losu i zwiał w kierunku nieznanym po zdefraudowaniu 400 tysięcy marek fińskich czyli 80000 guldenów gdańskich.

O sumę tę poszkodowaną została gdańska firma Kohleneksport. Z nim razem zbiegł kapitan Rauzep. Prawdopodobnie sternik statku „Aspasia" działał razem ze zbiegiem Hoffmeistrem, ponieważ został aresztowany. — U aresztowanego znaleziono jeszcze wielką sumę gotówki.

Kradzież w kasie urzędu skarbowego

W sobotę przed południem okradziony został goniec firmy Behrendt w kasie urzędu podatkowego przez nieznanego kieszonkowca Chłopiec miał portmonetkę zawierającą 225 guldenów w skórzanej tece którą położył obok siebie na okienku w kasie, gdy rozmawiał z urzędnikiem. Przy kasie znajdowało się kilku ludzi a złodziej otworzył tekę i ukradł portmonetkę z pieniędzmi. Goniec spostrzegł stratę dopiero w chwili, gdy zamierzał wpłacić pieniądze.

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dniu 2 stycznia 1931 roku

EKSPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 935 wag. 17.377 ton węgla, 56 wag. zboża, 32 wag. cukru, 112 wag. drzewa i 39 wag. in. towarów.

W porcie gdyńskim 519 wag. 9.017 ton węgla, 12 wag. zboża, 68 wag. cukru i 53 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 13, w porcie gdyńskim 10 statków.

IMPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 54 wag rozmaitych towarów, w porcie gdyńskim 31 wag. złomu i 13 wag. innych towarów.

Gdańska giełda zbożowa z dn. 3 bm.

(Notowania nieurzędowe).

Pszenica 130 funt. 15; 128 funt. 14,50; żyto 11,50; jęczmień browarowy 13—16,50; jęczmień pastewny 12—13; owies 12—12,50; groch Wiktorja 14—16; otręby żytnie 7,50—8; otręby pszenne 10,50—11; mąka na dostawę w styczniu, lutym, marcu: świeża mąka pszenna 28; stara mąka pszenna32; 60 proc. mąka żytnia 20,75.

Z dnia

KARNAWAŁ.

Z wyciem jazz-bandu,
W szacie pierrota
Zawitał do nas
Książę karnawał.

Lecz choć nas baśnie
Złocistą mota,
Złudę uśmiercą
Kłopotów nawał...

Weksle i długi,
Lub plajty pewne
Jak serpentyną
Spowiły człeka.

Gasną więc pieśni
Skoczne lub rzewne,
Bo na poprawę
Dziś każdy czeka. M. S.

KRONIKA

wtorek 6 stycznia

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Poniedziałek Emilji
Wtorek 3 Króli

— Stan wody w Wiśle z dnia 3. 1.: Zawichost +1.34, Warszawa +1.16, Płock +0.66, Toruń +0.36, Fordon +0.37, Chełmno +0.20, Grudziądz +0.54, Korzeniewo +0.75, Piekło —0.25, Tczew —0.36, Einlage +2.14, Schiewenhorst + 2.28.

— Nocny dyżur aptek. Do dnia 8 bm. godz. 8 rana włącznie dyżuruje apteka „Centralna" ul. Chełmińska 6 ,tel. 169

Repertuar kin:

Palace, kino dźwiękowe: „Neapol, miasto moich marzeń".

Mars, ul. Warszawska — W państwie zielonego smoka.

Światowid, ul. Prosta — Zdrada.

Słońce: „Ostatnia kompanja".

Corso, ul. Prosta — Maciste Imperator.

Święto Trzech Króli

Święto Trzech Króli obchodzi kościół katolicki na pamiątkę hołdu trzech mędrców ze wschodu w stajence betleemskiej. Z trzech różnych stron przywiodła ich do cichej mieściny Betleem jasna gwiazda, „Baltazara, króla Mezopotamji, księcia nafty, Melchiora, króla Abisynji, księcia kawy i Kacpra, króla Etjopji, książę daktyli", jak ich przedstawia w ślicznej bajce nowoczesnej wielki przyjaciel Polski i jej literatury, Paweł Cazin.

I tutaj w ubogiej stajence królowie wschodni złożyli u stóp Dzieciątka Bożego swe cenne dary.

Na pamiątkę hołdu tego w stajence święci się w dniu tym mirrę, kadzidło i złoto.

Kościół katolicki obrządku wschodniego ze świętem dzisiejszem łączy uroczystość chrztu Chrystusa, i na pamiątkę jego w dniu tym święci się wodę w rzece lub stawie.

Obrządek ten zwie się „Jordanem".

Ze świętem Trzech Króli związane są w Polsce liczne obyczaje ludowe, które wielce się różnią między sobą w poszczególnych okolicach. Tak w wielu częściach Polski w dniu tym na drzwiach wypisują kredą święconą trzy krzyżyki i litery K. M. B. jako początkowe imiona Trzech Króli. Zwyczaj ten zachował się i u nas na Pomorzu. Z zwyczajem tym łączy się u ludu wiara, że chroni to od złych duchów i złych przygód.

We wszystkich kościołach toruńskich nabożeństwa w święto Trzech Króli odbędą się jak zwykle. W ciągu przedpołudnia odbywa się święcenie kredy, kadzidła i wody.

U ludu wiejskiego święto Trzech Króli posiada we wszystkich dzielnicach Polski, a zwłaszcza w południowych i wschodnich, — szczególne znaczenie. Dzień ten związany jest z licznemi i różnemi praktykami, mającemi na celu zabezpieczenie dobrobytu rolnika, — urodzaju i powodzenia w gospodarstwie. Święcona w dniu tym kreda i woda mają różne właściwości lecznicze i stosowane są w wypadkach chorób licznych tak u ludzi jak i u zwierząt.

Kujmy stalowy pancerz łodzi podwodnej

Na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" złożyli w administracji naszego pisma: Stow. Urzędników Kuratorjum zł. 24.50; Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia Kwotę zł. 48,86 — jako III ratę;

B. Naczelnik Urzędu Akcyz i Monopolów Państw. p. Konstanty Pieszkański złożył jako I-szą ratę kwotę 10 zł.

Toruń w roku 1930

Skrawki i wycinki z taśmy wydarzeń w roku minionym

I.

Przekroczyliśmy próg roku 1931. — W obliczu nieznanego jutra rzućmy okiem wstecz na miniony rok 1930 i na kalejdoskopowy bieg ważniejszych wydarzeń w naszem mieście.

Rok ubiegły, rok licznych i wielkich rocznic narodowych, upamiętnił się w historji naszego miasta łańcuchem wydarzeń, chwil wzniosłych i uroczystych oraz przyniósł bogaty plon na niwie pracy narodowo-społecznej.

10-ta rocznica oswobodzenia miasta

W pierwszych miesiącach ubiegłego roku Toruń niezwykle uroczyście obchodził 10-tą rocznicę oswobodzenia miasta z pod jarzma pruskiego. Żywszem biły tętnem wszystkie serca w dniu historycznego i radosnego święta — 10-lecia zaślubin z polskiem morzem. Obchód tej wspaniałej uroczystości uświetnił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej prof. **Ignacy Mościcki**. Gród Kopernika sercem przepełnionem radością witał Najwyższego Dostojnika Państwa, składając w imieniu Pomorza hołd Majestatowi Rzeczypospolitej i zadokumentował raz jeszcze wobec świata polskość tej odwiecznie polskiej dzielnicy pomorskiej.

P. Prezydentowi towarzyszyli wysocy przedstawiciele władz kościelnych i państwowych z J. E. ks. biskupem Okoniewskim i ministrami Janta - Połczyńskim, Matakiewiczem i dr. Strasburgerem na czele.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wśród braci Strzelców.

W niedzielę, dnia 16 lutego p. Prezydent Mościcki był gościem toruńskiego Bractwa Strzeleckiego w Zieleńcu, gdzie oddał strzał do tarczy historycznej, odnawiając w ten sposób tradycję wieków minionych.

Wspaniała rewja wojsk garnizonu toruńskiego i Stowarzyszeń, oraz uroczysty raut w salach „Dworu Artusa", wydany przez pp. starostwa Łąckich, zakończyły podniosłe dni pobytu Głowy Państwa.

Odsłonięcie pomnika śp. plutonowego Pająkowskiego.

W tym samym dniu po uroczystościach oficjalnych odbyło się na grobie śp. plut. Pająkowskiego, który padł na polu chwały od kuli niemieckiej pod Grębocinem, odsłonięcie pomnika, wystawionego ku czci bohatera staraniem koła towarzyskiego Związku Podoficerów Rezerwy.

Pod hasłem obrony Pomorza

Rok miniony zaznaczył się w życiu społecznem wzmożonym ruchem, zmierzającym do utrwalenia państwowości polskiej na Pomorzu i do odparcia zakusów niemieckich na nasze Pomorze. Na specjalną uwagę za sługuje wytężona akcja Komitetu Floty Narodowej z niestrudzonym prezesem Komitetu wykonawczego p. gen. **Pasławskim** na czele, nad rozbudową naszej floty handlowej. Uwieńczeniem tych wysiłków był wspaniały dar, jaki Pomorze złożyło naszej młodej marynarce, w postaci statku szkolnego ss. „Dar Pomorza".

Na zakusy niemieckie i na prowokacyjne wystąpienia Treviranusa zareagowało społeczeństwo czynem, organizując samorzutnie zbiórkę na fundusz budowy łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi", która to akcja objęła całą Polskę. Dobitną odpowiedzią był wielki i imponujący zjazd Związku Strzeleckiego, który odbył się w Toruniu na zakończenie zorganizowanego na terenie całego kraju przez Związek Strzelecki „Tygodnia Przeciwniemieckiego".

Na specjalne podkreślenie zasługuje akcja Instytutu Bałtyckiego zmierzająca do zaznajomienia społeczeństwa z zagadnieniami i z rolą Pomorza w odrodzonej Polsce. Wyrazem tej akcji był kurs dla dziennikarzy i publicystów o Pomorzu, urządzony w miesiącach letnich.

Żywy udział wzięło całe społeczeństwo miejscowe w organizowanym przez Z. O. K. Z. „Miesiącu Propagandy Pomorza".

Uroczystości narodowe

Bardzo serdecznie i w podniosłym nastroju obchodzono dzień 19 marca, dzień Imienin Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Z górnych chwil miasta przypomnieć należy uroczysty i tradycyjny obchód 3-go Maja, oraz pod koniec roku uroczystości związane z obchodem 100-nej rocznicy powstania listopadowego.

Uroczystą akademją w teatrze obchodził Toruń w czerwcu 400-lecie urodzin wielkiego poety z Czarnolasu, Kochanowskiego.

Lipiec utrwalił się w pamięci miasta uroczystym obchodem 520-letniej rocznicy zwycięstwa nad zakonem krzyżackim pod Grunwaldem, a sierpień uroczystościami w związku z 10-tą rocznicą „Cudu nad Wisłą".

Niemniej uroczyście obchodził Toruń 10-tą rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego w dniu 11 listopada. Z narodowych rocznic, ściśle lokalnych przypadła na dzień 29 listopada 10-ta rocznica otwarcia toruńskiego Teatru Narodowego, obchodzona uroczystem przedstawieniem.

Gwiazdka w Stowarzyszeniu Buchalterów

Młoda na terenie toruńskim organizacja Stowarzyszenia Buchalterów urządziła w dniu 3 bm. w sali Hotelu Mazowieckiego wspólny obchód „Gwiazdki". Istniejące zaledwie od kilku miesięcy Stowarzyszenie umiało zjednoczyć w swoim gronie dość znaczną ilość członków oraz sympatyków, czego dowodem obchód, w którym brała udział nietylko większa ilość członków Sowarzyszenia lecz i sfery kupiecko-przemysłowe i szereg osób interesujących się i sympatyzujących z działalnością organizacji.

Uroczystość zagaił przemówieniem ks. Wenda, omawiając w zarysie rozwój młodego Stowarzyszenia. Kończąc swoje przemówienie ks. Wenda złożył Stowarzyszeniu na ręce p. prezesa Tyrchana serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i dalszego rozwoju w nowym tj. w drugim roku istnienia organizacji.

Następnie odśpiewano kilka kolend. Z kolei zabrał głos ks. Wydrowski i dzieląc się opłatkiem z prezesem p. Tyrchanem omawiał tradycję obchodu gwiazdki, poczem złożył również serdeczne życzenia dalszego rozwoju. Prezes p. Tyrchan podziękował wielebnemu duchowieństwu oraz obecnym za łaskawe przybycie, poczem w krótkich słowach omówił cele i zadania Stowarzyszenia.

Po części oficjalnej nastąpiła wspólna kawa, przy której obecni w nader miłym nastroju spędzili wieczór. Po zakończeniu obchodu „gwiazdki" odbyła się zabawa taneczna.

Z miasta

— **Następne wydanie naszego pisma** ukaże się w środę o zwykłym czasie.

— **Nabożeństwo wojskowe.** W dniu 6-go stycznia 1931 odbędzie się nabożeństwo żołnierskie w kościele garnizonowym o g. 10.30. Nabożeństwo dla rodzin wojskowych o godz. 12-ej. Nabożeństwo dla oddziałów na Podgórzu w kaplicy Dyonu Pom. Artyl. o godz. 10,30. Nabożeństwo dla chorych 8 Szpitala Okręgowego o godz. 9-ej. Nabożeństwo we filji Szpitala Okręgowego na Bydgoskim przedm. o godz. 8-ej.

Po każdej mszy św. zostanie wygłoszone krótkie kazanie. O godz. 12-ej w kościele garnizonowym będzie śpiewał chór garnizonowy św. Katarzyny wraz z orkiestrą wojskową 8 Pułku Sap.

— **Wieczorek gwiazdkowy.** Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej oddział w Toruniu urządza dnia 6 bm. o godz. 16-ej w sali p. Koperskiego „Hotel Mazowiecki" ul. św. Katarzyny wieczorek gwiazdkowy, połączony z zabawą.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** urządza dnia 5 stycznia 1931 r. o godz. 18 w sali Dworu Artusa opłatek dla pań związkowych, a następnie o godz. 20 dancing towarzyski. Wstęp 1 zł. 50 gr.

— **Dancing towarzyski „Pod Orłem"** na dokończenie kościoła na Mokrem. Komitet, zorganizowany celem zbierania funduszów na urządzenie wnętrza kościoła na Mokrem, urządza w święto Trzech Króli dancing towarzyski w lokalu „Pod Orłem", na który uprzejmie zaprasza najszersze rzesze obywatelstwa. — Ceny wódek i win umiarkowane. Występy artystyczne.

— **Koło Przyjaciół Harcerza w Toruniu** urządza dnia5 stycznia rb. o godz. 17-ej w auli gimnazjum męskiego „Wspólny Opłatek" z b. urozmaiconym programem. Wstęp na salę 50 gr. dla dorosłych i 20 gr. dla młodzieży.

— **Neapol, śpiewające miasto.** Dziś w poniedziałek kino „Palace" rozpocznie demonstrować oddawna zapowiadany słynny film śpiewno-dźwiękowy pt. „Neapol, śpiewające miasto" z Janem Kiepurą i Brygidą Helm w rolach głównych. Film obfituje w przepiękne arje i pieśni, które wykonuje Jan Kiepura. — Gwoździem filmu jest przemówienie Kiepury do publiczności po polsku i śpiew polskiej pieśni Galla „Zejdź do gondoli mej". Film ten stanie się niezawodnie atrakcją dnia i cieszyć się będzie olbrzymiem powodzeniem. Z powodu kolosalnych kosztów filmu ceny miejsc zostały nieco podwyższone i to: loża 2,50 zł, I m. 2 zł, II 1.20 zł., dla szeregowców 80 groszy.

Ze sądów

W czwartek dnia 1 stycznia 1931 r. z inicjatywy prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu p. Cezarego Szyszko, zebrali się w sali Sądu Apelacyjnego pp. sędziowie wszystkich sądów toruńskich, prokuratorowie, adwokaci, aplikanci oraz prezydjum Zrzeszenia Urzędników Sądowych — celem złożenia wzajemnych życzeń noworocznych.

Przy stole prezydjalnym zajęli miejsce: — prezes Sądu Apelacyjnego p. Szyszko, prokurator Sądu Apelacyjnego p. Jawornik, wiceprezesi Sądu Apelacyjnego pp. Turyczyn i Herdegen, prezes Sądu Okręgowego p. Chodecki, prokurator Sądu Okręgowego p. Studnicki, naczelnik Sądu Powiatowego p. dr. Gumiński i prezes Wydziału Izby Adw. p. Mielcarzewicz.

Składając zebranym serdeczne życzenia Noworoczne podkreślił p. prezes Szyszko olbrzymią pracę, dokonaną przez sądy w ubiegłym roku, podkreślając zasługi i ofiarną pracę wszystkich sędziów i urzędników oraz współudział miejscowej palestry w wymiarze sprawiedliwości.

W końcu p. prezes Szyszko zainicjował zorganizowanie na terenie tutejszej apelacji placówki Towarzystwa Prawniczego — placówki brak której powszechnie odczuwano, a tak niezbędnej dla pogłębienia wiedzy prawniczej oraz wymiany zdań w związku z wprowadzaniem w życie nowych jednolitych ustaw polskich, które zastąpią dotychczasowe prawa pozostałe po rządach zaborców.

Inicjatywę p. prezesa Szyszko przyjęli zebrani bardzo przychylnie. Pierwsze zebranie konstytucyjne przyszłego Towarzystwa Prawników na Pomorzu uchwalono zwołać na dzień 11 stycznia 1931 r.

Mister Simands w Toruniu

Znakomity dziennikarz i publicysta amerykański red. Frank Herbert Simands, o którego przyjeździe już donosiliśmy, złożył w czasie pobytu swego w Toruniu wizytę p. wicewojewodzie pomorskiemu dr. Seydlitzowi. Po zwiedzeniu miasta i okolicy, mister Simands wyjechał w ub. niedzielę do Bydgoszczy, skąd popołudniu odjechał do Komierowa. Mister Simands udaje się następnie przez Kartuzy i Wejherowo do Gdyni, skąd po kilkodniowym pobycie odjedzie do Genewy.

Gościowi amerykańskiemu towarzyszy w podróży radca M. S. Z. p. Orłowski.

GDYNIA

Dyżur aptek: Apteka dr. Jurczyńskiego.

Kina.

Morskie Oko: „Kobiety z przeszłością" i „Nocny ptak".

Czarodziejka: „Atlantic", monumentalny film, obrazujący tragedję tonącego olbrzyma oceanicznego oraz dźwiękowy nadprogram.

— **Podziękowanie.** Niżej podpisani w imieniu wszystkich członków Związku Strzeleckiego oddziału w Gdyni tą drogą z głębi serca składają podziękowanie za pomoc i ofiary w urządzeniu dla nich kolacji wigilijnej, a mianowicie: właścicielowi „Pierwszej parowej piekarni w Gdyni" p. Zygmuntowi Barowi za dostarczenie 45-ciu sztuk strucli, chleba i ciast; pani Barowej za uciążliwą ze względu na ilość pracę smażenia ryb i pracę przy wydawaniu kolacji; właścicielowi hurtowni piwa, p. Zogelowi, za ofiarowanych 80 butelek piwa; firmie „Morawski" za ofiarowanych 40 pudełek papierosów; Obywatelskiemu Związkowi Pracy Kobiet w Gdyni za zabawki na choinkę; komendantowi obwodowemu P. W. i W. F. p. majorowi Rafałowi Krywko i komendantowi powiatowemu p. kapitanowi Gunderzo za postny bigos i t. d., oraz wszystkim, którzy czy to czynną pomocą, czy też obecnością okazali tutejszemu oddziałowi dobrą wolę i chęć przysługi.

Głęboka wdzięczność, jaką trudno w podziękowaniu niniejszym wyrazić, zrozumianą zostanie po uprzytomnieniu sobie, że 95 proc. członków ćwiczących wojskowo w oddziale gdyńskim, to jednostki często o wysokiej wartości moralnej, wyrwane z nędzy, przeważnie bezrobotni, dla których jedynym wyżywieniem, przez długie nieraz tygodnie, jest czarna kawa i suchy chleb.

Jeszcze raz w ich imieniu składują serdeczne „Bóg zapłać!": kierownik i komendant podokręgu por. rez. A. Brief, kierownik powiatu grodzkiego inż. B. Janicki, prezes oddziału inż. Salata.

— **Opłatek towarzyski chóru „Symfonja".** Dziś, w poniedziałek o godz. 20-tej w sali hotelu Centralnego odbędzie się „opłatek towarzyski", urządzony przez chór kościelny „Symfonja". — Członkowie chóru oraz zaproszeni goście proszeni są o gremjalne przybycie. Zarząd.

— **Ujęcie defraudanta.** Od dłuższego czasu tut. Wydział Śledczy czynił poszukiwania za niejakim Mikuską Andrzejem, inkasentem Piekarni Robotniczej w Gdyni, który po sprzeniewierzeniu zainkasowanej gotówki w sumie zł. 636 gr. 14 zbiegł w niewiadomym kierunku. Mikuska po dokonaniu oszustwa zmienił miejsce zamieszkania i dopiero dn. 2 b. m. został przyaresztowany na dworcu w chwili, gdy chciał wymknąć się z Gdyni.

— Niemiła przygoda marynarza ze statku „Niemen". Jak przykre konsekwencje pociągują za sobą apetyty, przychodzące nie w porę, świadczy o tem przygoda, której doznał marynarz polski, Paszkiewicz ze statku „Niemen" w jednym z hiszpańskich portów. Działo się to w Huelwie właśnie w chwili wybuchu kilkudniowej rewolucji hiszpańskiej. Statek „Niemen" zawinął do tego portu z towarem i zatrzymał się na krótki postój. Korzystając z tej okazji, Paszkiewicz wysiadł na ląd, ogarnięty nieprzepartem pragnieniem wypicia szklanki tęgiego hiszpańskiego wina.

W winiarni znalazł też niebawem towarzystwo dwóch Hiszpanów, którzy ochoczo doń przypijali. Okazało się jednak, że byli to dwaj rewolucjoniści, których tropiła żandarmerja. W lokalu nakryto wszystkich i wszystkich aresztowano, zarówno dwóch czarnookich caballeros, jak i naszego, Bogu ducha winnego, marynarza. Niefortunnego Paszkiewicza wraz z tamtymi zesłano niezwłocznie do twierdzy w Ceucie, pomnej nam z „Księcia Niezłomnego".

Po otrzymaniu wiadomości o tem romantycznem wydarzeniu, Dyrekcja „Żeglugi Polskiej" w Gdyni poczyniła energiczne kroki celem zwolnienia swego marynarza z opresji. Fakt powyższy powinien jednak posłużyć za naukę i przestrogę dla innych naszych „wilków morskich", aby nie dawali folgi niewczesnym apetytom i nie opuszczali pokładu statków bez zezwolenia swej zwierzchności.

Kryzys w morskiej żegludze handlowej

Spadek cen statków. — Podrożenie kosztów eksploatacji

Przesilenie w żegludze handlowej zatacza coraz szersze kręgi. Niedawno pisaliśmy o trudnościach jakie przechodzi żegluga nieregularna w Niemczech, Francji i Włoszech, gdzie grozi jej kompletny zastój i upadek wielu poważnych przedsiębiorstw.

Obecnie mamy nowe dowody tego, jak ciężko ogólnoświatowy kryzys gospodarczy dotknął tę dziedzinę komunikacji. Wedle miarodajnej opinji prezydenta bałtyckiej i międzynarodowej konferencji morskiej, W. A. Soutera, wskutek niebywałej depresji na rynkach frachtowych, ceny sprzedażne statków morskich spadły o 40% w porównaniu z połową roku 1930. Teoretycznie oznacza to tyle, co strata blisko połowy inwestowanego w statkach majątku w ciągu sześciu zaledwie miesięcy.

Fakt powyższy tłumaczy się nietylko zastojem w obrocie handlowym, lecz również wielkim spadkiem rentowności statków. Czynniki kompetentne obliczają, że frachty w roku 1930/31 stoją na najniższym poziomie w przekroju ostatnich 40 lat. Koszta eksploatacji statków morskich zaś, w porównaniu do roku 1913 wzrosły przeciętnie o 70 procent.

W kryzysie tym partycypuje oczywiście w całej pełni również i nasza młoda żegluga morska. Pomimo jednak wszelkiego rodzaju pesymistycznych uwag co do jej organizacji i sprawności, podkreślić należy, że dotychczas ruch statków polskich z małemi wyjątkami odbywa się normalnie, a wytyczone poprzednio szlaki komunikacyjne, są nadal przez nas obsługiwane z możliwą systematycznością.

Przetrwanie obecnego kryzysu wymaga oczywiście ofiar, które jednak w imię przyszłego rozwoju naszej potęgi morskiej powinny być przez nas poniesione. Leży w tem bowiem nietylko cel gospodarczy, lecz i cel polityczny o pierwszorzędnem dla państwa znaczeniu.

Skarby oceanów

Kapitan duńskiej marynarki wojennej, Bertrand Daveen, wydał ostatnio bardzo ciekawą książkę p. t. „Skarby oceanów", w której w sposób nadzwyczaj interesujący omawia bogactwo, jakie znajduje się na dnie mórz i oceanów. Daveen, który jako porucznik marynarki brał udział w bitwach morskich, podczas ostatniej wojny światowej, pisze, że skarby, zatopione w czasie od roku 1915 do 1917 wynoszą kilkaset miljonów funtów szterlingów. Zatopione okręty i łodzie podwodne, gdyby je wydobyto, stanowiłyby flotę morską o nośności 5.387.962.000 ton, a więc kilkadziesiąt razy większą od flot Anglji, Ameryki, Niemiec, Japonji i Francji razem wziętych. Złoto znajdujące się na dnie morza, okupiłoby krzywdy, zadane ludziom przez wojnę i opłaciłoby wszystkie długi państw, biorących udział w krwawych zapasach 1914 roku.

Strzyżono, golono

Mimo stopniowego powracania mody długich włosów u kobiet, wciąż jeszcze bardzo wiele, zwłaszcza starszych pań, obstaje przy noszeniu krótkiej fryzury à la garçonne, połgając m. in. na dość rozpowszechnionym poglądzie, że częste strzyżenie włosów wpływa dodatnio na ich porost. Ten pogląd na wartość strzyżenia włosów jest jednak z gruntu mylny, czego najlepszym dowodem jest chociażby łysienie u mężczyzn, mimo ich stałego strzyżenia się. Gdyby bowiem prawdą było, że częste ucinanie włosów powoduje ich gęstnienie i trwałość, to mężczyźni w średnim wieku byliby chyba właścicielami najpiękniejszych i najsilniejszych włosów. A przecież przeważnie — jest wprost przeciwnie. Lekarsko zbadano, że częste ścinanie włosów pobudza cebulkę włosową do szybkiego rozrostu, ale jednocześnie tak ją wisila, że przed czasem zaczyna tracić żywotność, co w następstwie powoduje wypadanie włosa.

Tak więc do zdania estetyków i fryzjerów propagujących fryzury, przyłączyli się teraz jeszcze i lekarze.

Wieczory teatralne

Teatr Miejski w Toruniu.

Szczęście Frania. Komedja w 3 aktach W. Perzyńskiego. Reżyserja K. Bendy. Dekoracje inż. W. Małkowskiego

Gdyby Perzyński umiał kogokolwiek naśladować, to zapewne i wtedy nie nadałby przed laty w chwili pisania swej sztuki „Szczęście Frania" innego podtytułu, jak komedja, jakkolwiek wielu chciało widzieć w tej sztuce modną naówczas tragi-farsę. Gorzej jeszcze: nietylko przypisywano tej komedji tragi-farsowość, ale nawet czasem probowano grać w ten sposób tę sztukę, wypaczając założenia autorskie, podnosząc do wyżyn tragedji powierzchowne przeżywane parypetje rodziny Lipowskich, obniżając zaś do poziomu farsy komedjowe par excelence momenty utworu. Dlatego z dużą satysfakcją wita się zawsze fakt, iesli „Szczęściu Frania" scena potrafi zachować właściwą mu komedjowość, utrzymując ta cechę jednolicie, we wszystkich rolach i momentach sztuki.

Bowiem „Szczęście Frania" jest czystą komedją. Cierpienia i przykre przeżycia Lipowskich mają charakter drobnych po małomieszczańsku ujętych udręczeń, nigdzie nie sięgając do głębi duszy, do uprzytomnienia sobie wewnętrznej wartości przeżywanych perypetyj. Sam problem Frania i awantury w rodzinie Lipowskich Perzyński świadomie ujął komedjowo, nie probując sięgać do podstaw etycznych pokazanego zjawiska. Przeżycia Heli Lipowskiej, mimo pewnego nasilenia przykrości, z jakiemi wiązał się dla niej fakt porzucenia jej przez Otockiego; — udręki Lipowskich, tak mocno bijące w ich ambicje względem córeczki: — to tylko awantura, nie więcej. Nikogo nie obchodzi wewnętrzna wartość przeżycia i idzie tylko o formę, o zewnętrzne wybrnięcie z sytuacji. Każde inne ujęcie „Szczęścia Frania", z wyjątkiem jedynie może postaci samego Frania — i to tylko częściowo — prowadzi tylko do nieporozumienia.

Wystawienie „Szczęścia Frania" w Teatrze Toruńskim naogół potrafiło zachować komedjowy ton sztuki. W pierwszym rzędzie **p. Benda** umiał stać się malutkim, powszednim człowieczkiem, którego dobre serce, zdolność poświęcania się dla innych, ofiarność i przejawy szlachetności nie płyną z jakichś głębokich zasad, z charakteru mocnego, o wyrazistej konstrukcji psychicznej: Franio jest przedewszystkiem słabiutkim człowiekiem. Dobrym, dlatego, że nie potrafi znieść ludzkiego obok cierpienia; ofiarnym, bo ludzkie przykrości łamią go nerwowo; zdolnym do poświęcenia, bo brak mu sił odmówić prośbie bliskich mu i kochanych przezeń ludzi. To wszystko p. Benda oddał doskonale zarówno w odcieniach djalogu, jak w geście i doskonałej mimice. Grał p. Benda subtelnie, zlekka tylko podkreślając poszczególne momenty przełamań wewnętrznych i doznań, prześlicznie stopniując swą drogę do „szczęścia".

Obok p. Bendy należy bezsprzecznie postawić **p. Rostkowską** w roli starej służącej. Postać Mroczyńskiej żyła na scenie prawdziwem nie robionem życiem. **P. Cornobis** dał poprawną rolę; w III-m akcie miał bardzo dobre momenty.

P. Małkowska w Lipowskiej trafiła na dobrą rolę. W jej ujęciu mieliśmy prawdę przeżyć matki Heli, daną przytem w ten sposób, w jaki Perzyński malował mieszczański światek, a więc w myśl intencyj autorskich i zgodnie z charakterem komedji. **P. Królikowska i p. Dytrych** nie utrafili: w odpowiedni ton. Grali poprawnie ale wbrew Perzyńskiemu. Otocki nie cierpi bynajmniej z powodu popełnionego czynu, z powodu uczucia i lekkomyślnie wyrządzonej Heli krzywdy; on się tylko irytuje na sytuację, na trudności wybrnięcia z niej, zaś przeżycia wewnętrzne Heli nic go nie obchodzą. Otóż ta rzecz nie była w grze p. Dytrycha oddana. — P. Królikowska wpadła niepotrzebnie w ton tragiczny, w markowanie głębi, której w sztuce niema.

Dekoracyjna strona poprawna. Meble wskazują na szczupłość środków Teatru.

Z.

Co zdziałał Zw. Ogrodnik. na Pomorzu w ciągu ostatniego roku

W całej Polsce doliczyć się można na 271 powiatów około sto towarzystw i związków ogrodn., których istnienie przyczynia się znacznie do rozwijania i ustalania wielu poglądów i praktycznych wskazań, ściśle związanych z ogrodnictwem.

Oddział grudziądzki założony został w r. 1927 przez inspektora plantacji miejskiej w Grudziądzu p. S. Wodwuda, który od początku przewodnicząc, potrafił swą zabiegliwością nadać mu odpowiedni kierunek.

Pierwotnie rozmaicie osądzano powołanie na Pomorzu tego oddziału do życia, a jednak dziś po 3 latach istnienia, przyznają sfery ogrodnicze, że pożyteczną spełnia on pracę, która bez zastrzeżeń przyjmowaną jest jako czynnik oświatowo-zawodowy, kulturalnie wysoce oddziaływujący na ogrodników pracujących w wojew. pomorskiem.

W ciągu 1930 roku odbył oddział 12 zebrań mies. urozmaiconych zawsze popularnymi wykładami z życia roślinnego, wygłaszanych przez 4 prof. przyrody wykładających w miejscowych szkołach gimn. Prócz tych naukowych referatów, starsi doświadczeniem ogrodnicy dzielili się wiadomościami z działu praktycznego ogrodnictwa, ponadto zawsze odczytywane były aktualne prace, opublikowane na łamach pism ogrodniczych wychodzących w Krakowie, Lwowie i Warszawie.

Prócz zebrań mies. oddział grudziądzki urządzał wspólne zwiedzanie ogrodnictw handlowych i prywatnych i w ten sposób zapoznali się członkowie z kulturami wielkich zakładów p. T. Fr. Francha, ogrodnictwa handl. p. Riedla w Grudziądzu, szkółek drzew Pom. Izby Roln. w Piwnicach, zwiedzono również ogród pałacowy p. szamb. Donimirskiego w Łysomicach, ogród handl. p. Borcherta w Michału i luksusowo prowadzony ogród ozdobny przemysłowca p. Schultza za Wisłą przy Grudziądzu.

Takie wyjazdy przeprowadzane celem osobistego przekonania się o wytwórczości różnych działów ogrodnictwa w wielkiej mierze ułatwiają członkom nabywanie doświadczeń i przyczyniają się do pogłębiania praktycznych wiadomości.

Poważny wpływ na ulepszenia produkcji ogrodniczej wywierają również pokazy i otóż w tym roku oddział grudziądzki urządził mały pokaz kwiatów ciętych i przeszło stu odmian kaktusów wystawionych przez ogrody miejskie miasta Grudziądza, drugi pokaz ciętych dalij pochodzących od firm pp. T. Frencha i Riedla i trzeci pokaz owoców, warzyw oraz krzewów wyprodukowanych przez szkółki powiat. w Okoninie, starostwa pow. grudziądzkiego.

W czasie trwania pokazów nie tylko ogrodnicy z różnych powiatów interesowali się charakterystyką odmian poszczególnych eksponatów, ale również publiczność grudziądzka — a więc właść. ogródków działkowych i miłośnicy przyrody oglądali pokazy jak również uczęszczali na wykłady.

Staraniem przewodniczącego p. insp. Wodwuda zorganizowany został również w tym roku cykl wykładów dokształcających dla uczniów i pomocników ogrodniczych. Wykłady odbywają się od 6 do 8 wiecz. w szkole Sienkiewicza i trwać będą od 5 grudnia ub. roku do 15 3. 1931 r.

Na lekcje obejmujące przedmioty z kwiaciarstwa, sadownictwa, historję ogrodnictwa, botaniki, geografji, rysunków, polskiego i chemji uczęszcza 42 słuchaczów. Wykłady są bezpłatne, gdyż koszta pokrywa całkowicie oddział grudziądzki. Oprócz wykładów teoretycznych odbywać się będą za zgodą p. Frencha w jego zakładach praktyczne lekcje, udzielane przez p. A. Schmidta.

Członkowie płacą 2 zł. tytułem składki mies. które przeznaczone są przedewszystkiem na niesienie pomocy finansowej członkom w razie zmiany posady, braku pracy, śmierci członka lub kogoś z rodziny, wskazywanie posad, zakup książek itp. i już wielu ogrodników zaznało dobrodziejstw wypływających z przynależenia do tego Związku.

Jak z powyższego wynika istniała potrzeba założenia takiego związku w wojew. pomorskiem już choćby z tej przyczyny, że od początku istnienia niepodległości. polscy ogrodnicy — pracobiorcy pozbawieni byli zupełnie własnego ośrodka kulturalno-informacyjnego.

Dziś oddział pomorski posiada już dobre podwaliny organizacyjne i dalej spełniać będzie obowiązek łączenia ogrodników w tej myśli, aby przez wykłady, pokazy, bibljotekę abonowanie pism fachowych, zwiedzanie ogrodnictw, wzorowych gospodarstw itd., przysparzać dobrych i światłych ogrodników z zapałem pracujących dla podniesienia wydajności krajowej produkcji ogrodniczej.

GRUDZIĄDZ

Federacja Pracy zyskuje na sile i powadze

W ub. sobotę w starostwie grodzkiem odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Robotniczych a mianowicie: **Generalnej Federacji Pracy, Zrzeszenia Klasowego Związku Zawodowego „Praca“.**

Na koferencji postanowiono zlikwidować Zrzeszenie Klas. Z. Z. i Chrz. Zw. Zaw. „Praca“ i wcielić je do **Federacji Pracy.**

Dzięki temu Federacja Pracy **staje się już jedną z silniejszych organizacyj robotniczych na terenie Grudziądza.**

Kronika

— **Nocny dyżur aptek:** Apteka pod Koroną, ul. Wybickiego 39 i Apteka pod Gwiazdą ul. Chełmińska 26.

Kalendarzyk teatralny:

Poniedziałek, 5. 1. Wejherowo: Wielka Rewja Świąteczna.
Wtorek, 6. 1. Starogard: Wielka Rewja Świąteczna.
Środa, 7. 1. Tczew: Wielka Rewja Świąteczna.
Czwartek, 8. 1. Brodnica: Wielka Rewja Świąteczna.

Repertuar kin:

Apollo — Parada miłości.
Gryf — Moje słoneczko.
Orzeł — Djablica z Tripolisu“.

— **Związek Strzelecki.** Zbiórka w świetlicy w 65 pp. we wtorek (święto) o godzinie 17. Będzie obecny ref. ośw. Okręgu ob. Szlezak. K-t Pow. Grodzkiego.

— **Czyja torebka?** Na ulicy Mickiewicza znaleziono torebkę damską z zawartością 3,57 zł. Do odebrania w I. Kom. P. P.

— **Kradzież roweru.** Janowi Leśniakowi, zam. w Flejtnowie, skradziono w Grudziądzu na ul. Wybickiego rower wartości 200 zł.

— **Włamywacze w kiosku.** Z kiosku Jana Sobisza przy Tuszewskiej Grobli skradziono cygara i czekoladę wartości 80 zł.

— **Gdzie, co i komu skradziono?** Brzeżańskiemu Alojzemu, ul. Hallera 7, skradziono srebrną papierośnicę wartości 150 zł. — Langowskiemu Konstantemu, ul. Lipowa 34, skradziono naczynie z mlekiem wartości 40 zł. — Gąsikowskiemu Antoniemu, ul. Czerwonodworna 20, skradziono artykuły żywnościowe wartości 20 zł. — Zelaskowskiej Rozalji, ul. Nadgórna 21, skradziono 3 kury wartości 30 zł.

Komunikaty parafji św. Mikołaja

We wtorek 6 bm. przypada uroczystość **Nawiedzenia Pańskiego czyli św. Trzech Króli.**

Wieczną adorację odprawi się: w Farze od niedzieli 11 bm. do poniedziałku 12 bm. W kościele św. Ducha od poniedziałku 12 do wtorku 13 bm. W kaplicy Sióstr Elżbietanek przy ul. Rybackiej od wtorku 13 bm. do środy 14 bm. Wieczna Adoracja rozpocznie i zakończy się uroczystemi nieszporami o godz. 6 wieczorem.

Kolendę odprawi się w św. Trzech Króli przy ul. Moniuszki, Dworcowej, Marsz. Focha i Hallera. W środę 7 bm. przy ul. Cegielnianej, Wenckiego i Kwiatowej. W czwartek 8 bm. przy ul. Rybackiej, Portowej, Placu Pramowym, Filarze Mostowym i Chełmińskiej 19—35. W piątek 9 stycznia przy ul. Brackiej, Chełmińskiej 1—7 i Śpichrzowej. W niedzielę 11 bm. przy ul. Toruńskiej.

Katolickie Stowarzyszenie Polek (Czytelnia dla kobiet) ma zebranie w poniedziałek 5 bm. o godz. 7 w auli gimnazjum matemat.-przyr.

— **Ważne dla ogrodników.** W niedzielę d. 11 bm. odbędzie się o godz. 11-ej rano w lokalu T-wa Up. Miasta na Górze Zamkowej w Grudziądzu zebranie oddziału grudz. Centr. Związku Zawod. Ogrodn. i pomocników. — Wykład o nasiennictwie wygłosi instruktor ogrodn. Państw. Średniej Szkoły Hodowl.Roln. p. Kortal. Każdego piątku odbywają się od godz. 6-ej do 8-ej wiecz. w szkole im. Sienkiewicza bezpłatne wykłady dokształcające dla pracowników ogrodowych. Na zebranie i wykłady zapraszam S. Wodwud, przewodniczący.

„Upiór z Düsseldorfu“ na scenie Teatru Miejskiego

„Upiór z Duesseldorfu“ pióra Spółki autorskiej pp.: E. Karskiego i T. Niewiakowskiego z Grudziądza jest jedną z najaktualniejszych sztuk scenicznych doby obecnej. — „5000 metrów taśmy filmowej“ (tak sztukę nazwali autorzy) podzielono na 5 sensacyjnych aktów, do których treść zaczerpnięto z głośnej jeszcze dziś, i nigdy niewyjaśnionej, historji duesseldorfskiego upiora.

Umiejętnie przeprowadzona intryga zataczająca z każdą chwilą coraz szersze koła, — ponury, tajemniczy nastrój utworu okraszony zlekka humorem — trzymają widza przez cały czas przedstawienia w napięciu, stwarzając naprawdę zajmujące widowisko.

Sztukę grano w doskonałem tempie, z sercem i zrozumieniem — grano przytem świetnie, chociaż jak zwykle na premjerze były tu i ówdzie usterki, które łatwo dadzą się usunąć. Trzeba przyznać, że dawno już nie widzieliśmy takiego przejęcia się sztuką wśród jej wykonawców, jak to miało miejsce na premjerze „Upiora z Duesseldorfu“.

Reżyser sztuki p. J. Sawicki przy pomocy dekoratora teatralnego p. Stejki dał sztuce oprawę ściśle dostosowaną do treści utworu ujmując przytem zręcznie wszystkie sytuacje. Jedynie mielibyśmy do zarzucenia zbyt jaskrawe nieco zakolorowe efekty świetlne i brak błysków strzałów podczas zajścia w gabinecie dyrektora policji.

P. Sawicki jako sekretarz prezydenta policji, wczuł się w swoją rolę i odegrał ją z przejęciem. P. Bystrzyński w roli Erika był precyzyjnie skończony pod każdym względem P. Zbierzowska jako Jola Stern — świetna. P. Zakrzewski jako prezydent policji w Duesseldorfie zewnętrznie doskonały nie dosięgnął jednak niektórych momentów (rozpacz i radość) P. Jabłoński w roli angielskiego detektywa — bardzo dobry choć może brakowało mu chwilami nieco zimnej krwi angielskiej. P. Jabłoński czuł się w swej roli znacznie lepiej niż p. Szczerbowski w roli inspektora policji.

W pozostałych rolach p. Kisielewski nieoceniony był jako kelner Alhazaru, p. Stanisławska w roli dziewczynki z magazynu — typowa, p. Kowalikowa w roli Margott — b. wdzięczna, p. Nawrocki w roli reportera — bez zarzutu. To samo można powiedzieć o p. Rapackiej w roli matki Erika i p. Michałowskim w roli agenta policji. Sztuka ma w Grudziądzu jak i na prowincji zapewnione powodzenie. S. R.

Kalendarzyk karnawałowy

Dnia 5 stycznia: w Tivoli bal reprezentacyjny P. Cz. Krzyża. — Pod Złotym Lwem bal karnawałowy urządza Tow. Śpiewu „Moniuszko“. — W Wielkopolance zabawa taneczna Zw. Prac. Umysł. Adm. Wojsk. R. P. Koło Grudziądz.

Dnia 10 stycznia: w Tivoli tradycyjny bal rzemieślników. — W Domu Żołnierza Polskiego bal pracowników Banku Zw. Spółek Zarobkowych. — W Królewskim Dworze dancing Pom. Tow. Opieki nad dziećmi. — W kasynie 64 p. p. wieczór taneczny Rodziny Wojskowej. — Pod Złotym Lwem tradycyjny bal maskowy Tow. Śpiewu „Lutnia“.

W stolicy świata

Jeden z wybitnych młodych architektów francuskich Robert Mallet-Stevens celem poprawy stosunków mieszkalnych w Paryżu zaprojektował budowle zupełnie nowej konstrukcji.

W pierwszym rzędzie muszą ulec zburzeniu stare, niehygjeniczne domy, a miejsce ich mają zająć **budowle szerokie, widne i przestronne,** z zachowaniem jednak historycznych zabytków i pamiątek. Według planu Stevensa ulice ulegną **gruntownemu** przeobrażeniu. Jezdnie będą znacznie rozszerzone, natomiast chodniki nie będą przekraczały szerokością 2 do trzech **metrów.** Za jednostkę mierniczą przy budowie jezdni ma być brany nie jak dotychczas metr, ale szerokość automobilu.

Dalej w planie swym projektuje Stevens **budowę domów o jednolitej konstrukcji blokowej,** które, zdaniem jego, dodatnio wpłyną na rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego. Przez uskutecznienie tego planu znikną raz na zawsze stare domy i baraki — szpecące zewnętrzny wygląd miasta i gromadzące zarazki najrozmaitszych chorób.

Wielkopolska na odsiecz Lwowa

Z minionych dziejów — Paderewski i rola przedstawicieli ententy.

Adam Poszwiński, b. Komisarz Naczelnej Rady Ludowej, zamieścił na łamach „Dziennika Poznańskiego“ artykuł, w którym odtwarza przebieg konferencyj, jakie odbywały się w Poznaniu dwanaście lat temu w sprawie pomocy Wielkopolski dla zagrożonego przez Ukraińców Lwowa. Podajemy z tego artykułu charakterystyczne wyjątki.

Pewnego dnia marcowego — było to w początkach marca — zaanonsował się nagle w Poznaniu Paderewski; był on wówczas i prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych. Z Paderewskim przybył też przedwcześnie zmarły nieodżałowanej pamięci ś. p. hr. Skarbek. Chodziło o Lwów.

Około 10-tej rano zebrali się w jednym z salonów zamku: Paderewski, Skarbek, a ze strony władz poznańskich Komisarze ks. Adamski, Wł. Seyda, Korfanty i Poszwiński, ze strony wojskowej gen. Dowbór z płk. Wroczyńskim, będącym szefem sztabu armji wielkopolskiej.

Po zagajeniu konferencji przemówił Paderewski, charakteryzując położenie Polski na tle rozgrywek politycznych na terenie paryskim i rolę Lwowa w tym rozgraniu dyplomatycznem, podkreślając dalej, że interes państwowy Polski wymaga, by **Lwów za każdą cenę został utrzymany i nie padł w ręce ukraińskie.** Imieniem tedy rządu polskiego zażądał, by Wielkopolska szła na odsiecz Lwowowi, by część swych sił uzbrojonych wycofała i rzuciła pod Lwów.

Do wywodów Paderewskiego dorzucił szereg uwag, ilustrujących rozpaczliwe wręcz położenie Lwowa — Skarbek.

Omawiano wszelkie możliwości aż do interwencji **ententy,** na rzecz Lwowa. Po blisko 3 godzinach rozeszliśmy się **bez ostatecznego rezultatu,** odczuwając boleśnie, że i **Paderewski i Skarbek** wychodzili z żalem pod adresem naszym.

Popołudniowa konferencja nie dała ostatecznego wyniku, a posunęła o tyle sprawę, że zgodzono się żądać, by **entente'a interwenjowała** na rzecz nieagresywności ze strony niemieckiej.

Późnym wieczorem — około godz. 10 — odbyła się już nie wewnętrzna **narada polska,** ale ogólna, której **przewodniczył** ambasador **Noulens.** Ze strony entente'y byli oprócz Noulensa, żywy i sympatyczny gen. **Niessel,** Polakom nader sympatyczny **angielski przedstawiciel,** włoski gen. **Romei** oraz **amerykański** generał, [illegible] miłujący dzieci. [illegible] się w argumenty [illegible] naciskiem, że [illegible] zdarzają się [illegible] narodów chwile, w których honor narodu wymaga ofiar. Ofiarą taką jest pomoc dla Lwowa, tej jasnej i bohaterskiej karty Polski. Tu wahań być nie może, zadaniem zaś Paryża być musi ułatwić Polakom spełnienie swego obowiązku.

Przemówienie to przeważyło szalę. Gen. Niessel, gen. Romei zajęli pozytywne stanowisko, które podzielał i przedstawiciel Anglji. W tych warunkach oświadczył ambasador **Noulens,** że natychmiast drogą radjową **postulat polski** i komisji zakomunikuje Paryżowi, **żądając nacisku na Niemcy w wyżej nakreślonym kierunku.**

Naprężenie pękło. Paderewski i Skarbek byli rozpromienieni: widzieli już Lwów i Małopolskę Wschodnią uwolnioną.

Nie trwało dni wiele, a pod Lwów ruszyli doskonale wyekwipowani „rogate djabły“ — jak naszych żołnierzy nazywali Ukraińcy. Pożegnanie było uroczyste. Śmiały się oczy generałów obcych do młodych i zdrowych sił polskich, rwących się do walki o Polskę.

Kłopot jednak był **z amunicją.** I tu znów rolę nader sympatyczną na tle odsieczy Lwowa odegrał znany Poznaniowi dobrze z dni grudniowych 1918 r. młody angielski **kapitan Rawlings.** I on to też był, który pod Lwów dostarczył — o ile pamięć mnie nie myli — **dwa pociągi amunicji drogą przez Węgry,** mimo trudności, na które narażone one były wobec ówczesnych bolszewickich nastrojów **na kolejach węgierskich.**

Organizacja zbytu

warunkiem poprawy gospodarczej rolnictwa

Stan rolnictwa na Pomorzu w m. grudniu — Zwiększenie uprawy tytoniu Konsolidacja cen drobiu — Akcja kredytowa wymaga rozszerzenia

W pierwszej połowie grudnia warunki atmosferyczne pozwalały na dalsze wykonywanie prac polnych. Nadmiar wilgoci utrudniał jednakowoó prace na glebach ciężkich. W połowie miesiąca nastały kilkustopniowe mrozy. Prace przy uprawie roli zostały przerwane.

Warunki dla ozimin, które przeszły w okres zimy w stanie naogół dobrym, są obecnie pomyślne. Cukrownie ukończyły kampanje. — Odstawa buraków trwała przeważnie do połowy grudnia. **Plon buraków był wyższy niż przeciętnie w latach ostatnich.** Ponieważ producenci mają wyznaczone kontyngenty, pozostały dość znaczne nadwyżki, które producenci odstawili na poczet kontyngentu w roku przyszłym.

Z powodu -wstrzymania odbioru spirytusu przez P. M. S. do stycznia 1931, gorzelnie przeważnie uruchomiono dopiero w ciągu grudnia, jakkolwiek nadmiar psujących się ziemniaków wymagał wcześniejszego uruchomienia. Z tego powodu powstały dla rolnictwa znaczne straty.

Akcja pomocy kredytowej dla rolnictwa ze strony Rządu jest w dalszym ciągu kontynuowana, jednakże w rozmiarach niedostatecznych do istniejącego zapotrzebowania zwłaszcza o ile weźmie się pod uwagę zupełny brak w naszych warunkach kredytu długoterminowego i niedostateczną możność przyjścia z pomocą rolnictwu w formie kredytu t. zw. średnioterminowego.

W tych warunkach rolnicy, w pierwszym zaś rzędzie powołane do tego organizacje rolnicze kierują swe dążenie do przystosowania się do wytworzonego istniejącym stanem rzeczy poziomu cen produktów rolnych, bądź to przez zalecenie zmiany produkcji i przejście do wytwarzania produktów kwalifikowanych wzgl. do zwiększenia upraw roślin przemysłowych bądź też przystępując do badania kosztów produkcji poszczególnych płodów rolnych celem obniżenia kosztów własnych produkcji. Dążenia takie, zapoczątkowane już w większych rozmiarach, należy przypuszczać, wydadzą dodatnie rezultaty.

Przechodząc do analizy konjunktur rynkowych na poszczególne produkty rolne stwierdzamy, że **stały spadek cen ziemiopłodów,** jaki obserwowaliśmy na naszym rynku zbożowym, występujący zresztą w analogicznych rozmiarach na międzynarodowych rynkach — **obecnie został zahamowany i stabilizacja cen czterech głównych zbóż nastąpiła na poziomie wysokości cen z listopada br.**

Jako korzystny objaw należy podnieść zwiększenie uprawy tytoniu w okręgu pomorskim, który obejmuje powiat grudziądzki i części powiatów chełmińskiego, wąbrzeskiego i świeckiego. Wykup tytoniu od plantatorów, który odbywał się od połowy listopada wykazał, że **odstawiony surowiec był naogół dobry z przewagą II klasy. Obszar plantacji wynosił około 250 hektarów a ogólna waga dostarczonego surowca 600.000 kg. Zbiór należy uważać za stosunkowo dostateczny o ile weźmie się pod uwagę niekorzystne warunki atmosferyczne tegoroczne.**

Na rynku inwentarzy żywych zaznaczył się dalszy spadek cen dla wszystkich bez wyjątku gatunków bydła rzeźnego.

Największy spadek wykazuje trzoda chlewna, a zatem ten gatunek inwentarzy rzeźnych, który ma największe znaczenie dla ogółu rolników, zwłaszcza małorolnych, przyczem należy podkreślić, że ceny, otrzymywane przez producentów, pozostają o 10—15 proc. poniżej cen notowanych przez targowice w Poznaniu. Na tem miejscu podnosi się brak różniczkowania notowań przez giełdy mięsne na bekony, co hamuje rozwój tej tak wyjątkowo ważnej dla Pomorza gałęzi hodowli — wywóz bekonów z Pomorza wynosi bowiem około jednej trzeciej ogólnego wywozu z Polski.

Z związku z ogólną depresją gospodarczą uległy poważniejszemu osłabieniu również ceny na mleko i masło.

Najmniej ucierpiały ceny za jaja, których zbyt również na rynkach zagranicznych nie uległ poważniejszemu pogorszeniu. Podobnie korzystnie kształtowały się ceny drobiu zwłaszcza gęsi, **które stanowią dla Pomorza najważniejszą gałąź tej dziedziny hodowli.**

Ceny w porównaniu z rokiem 1929 utrzymały się z pewnemi odchyleniami na poszczególnych rynkach lokalnych mniejwięcej na tym samym poziomie, co w dużej mierze należy przypisać działalności powstałej w bieżącym roku za inicjatywą Pomorskiej Izby Rolniczej spółdzielni „Gęś Kaszubska" w Kartuzach, której samo istnienie bez względu na **działalność kupiecką, pozostającą w początkowem jej stadjum w skromnych rozmiarach, przyczyniło się do znacznej konsolidacji cen.** Utrzymanie się cen na poziomie zeszłorocznym zasługuje na tem większe podkreślenie, iż w międzyczasie, jak to wykazano poprzednio, wszelkie inne produkty rolnicze uległy powszechnej depresji. **Organizacja zbytu, jak to widać na powyższym drobnym przykładzie, walnie przyczynić się może do zwalczania obecnego nadal ciężkiego położenia rolnictwa.**

Co słychać w Konarzynach pod Chojnicami

Ubiegły tydzień upłynął w parafji naszej pod znakiem gorączkowej pracy, wynikiem której była niedzielna impreza.

Cala parafja owiana jedną myślą i ożywiona jednem uczuciem zebrała się na sali, zawsze dla takich poczynań życzliwego p. Paluszkiewicza dającego dowód swej na każdym polu szczerej współpracy.

Zainicjowana przez ks. senatora Szulca akcja przyjścia z pomocą biednym gminy Konarzyny, oraz obdarzenia dziatwy znalazła tu swoje całkowite rozwiązanie. Z pełną radością ks. senator Szulc otworzył przygotowywany wieczorek gwiazdkowy. Program jako taki, oraz jego ujęcie jak i wykonanie spoczywające w rękach wytrawnego specjalisty kierown. szk. p. Krei był bez zarzutu. Na całość złożyły się śpiewy dziatwy, kursu wieczorowego chóru miejscowego, przedstawienia i produkcje harmonijnego zespołu muzycznego. Najefektowniejszym momentem było pojawienie się na scenie gwiazdora (naucz. p. Słowik), który w przemówieniu dał syntetyczny obraz całego wieczorku, poczem rozdano różne podarki gwiazdkowe pomiędzy dziatwę i biednych. Po skończonym wieczorku, czołowe jednostki gminy tutejszej w wesołej pogawędce omawiały najistotniejsze potrzeby gminy, z których najważniejszą okazuje się — zapełnienie miejsca na rynku, na którym dawniej rozpierał się brodaty Wiluś I. pomnikiem polskim na cześć zwycięstwa idei państwowo—twórczych, których uosobieniem jest Marszałek Piłsudski.

Najbliższą przyszłość chcemy poświęcić zrealizowaniu tej wzniosłej myśli.

PODGORZ

— **Wspaniały występ naszych milusińskich.** W Nowy Rok w sali Hotelu Centralnego odbyło się staraniem SS. Serafitek przedstawienie naszych milusińskich. Przy szczelnie wypełnionej sali popisywali się mali obywatele Podgórza swemi zdolnościami. Program był bardzo obfity i urozmaicony — a złożyły się na niego — deklamacje, śpiewy, rozmówki i tańce w strojach bibułkowych, bardzo oryginalnie wykonanych. Wielka radość malowała się na obliczach dzieci, kiedy każdemu z nich została wręczona torebka ze słodyczami, przyszykowanemi przez siostry Serafitki, które w nawale pracy i o tej niespodziance dla dziatwy nie zapomniały. Na specjalne wyszczególnienie zasługiwała deklamacja: „Pogrzeb Kościuszki", którą wygłosił mały deklamator Fabiński. Po zakończeniu programu przemówił ks. proboszcz Domachowski, dziękując SS. Serafitkom za tyle pracy a małemu deklamatorowi życzył wielkiej przyszłości, a rodzicom jego pociechy z syna. Na zakończenie wszyscy odśpiewali kolendę w „Żłobie leży" poczem z rozradowanemi minami powracali do domu.

— **Zebranie Tow. Inwalidów Wojennych.** W ub. niedzielę, odbyło się w lokalu p. Skrzypnika miesięczne zebranie Towarzystwa. Po zagajeniu i przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania przyjęto na członków pp. Kranicha, Kokoszewskiego, Krzyżaka i Konopińskiego. Następnie przedłożył zarząd komunikaty, które przyjęto do wiadomości. Szczególnie omawiano sprawy przyznawania rent inwalidzkich, w których interwenjował zarząd w Wielkopolskiej Izbie Skarbowej w Poznaniu. Na zakończenie uchwalono termin walnego zebrania na 1 lutego.

Tuchola

— **Obchód gwiazdkowy.** Tow. Ludowe w Cekcynie zorganizowało w święta Bożego Narodzenia obchód gwiazdkowy. Odegrano dramat religijny pt. „Wezwanie Boże" i „Jasełka" . Publiczność była bardzo zadowolona z całości obchodu.

— **Z życia nauczycielskiego.** Zebranie Ogniska nauczycielskiego w Śliwicach odbyło się w ub. tygodniu. Referat o czytaniu w oddz. I wygłosił p. Makowski. W ożywionej dyskusji zabierał głos pp. Latzki, Nalikowski, Skuza. Zaznaczyć należy, że Ognisko w Śliwicach rozwija się stale i dąży wytrwale do skupienia w swem gronie jaknajwiększej rzeszy nauczycielstwa.

— **Nowa Rada Miejska.** Zebranie nowej Rady Miejskiej odbędzie się prawdopodobnie 7 bm. Nowa Rada będzie miała do spełnienia kilka ważnych zadań w gospodarce miejskiej i dlatego radni winni się dobrze namyślić, kogo wybrać przewodniczącym. Oddanie przewodnictwa w ręce niewłaściwe może spowodować walkę, która mogłaby zaszkodzić miastu.

Chojnice

— **Z życia Zw. Strzeleckiego.** Dnia 28-go grudnia 1930 oddział Zw. Strzeleckiego w Chojnicach urządził tradycyjny opłatek w sali swej Świetlicy przy ul. Koszarowej. Na program uroczystego wieczoru złożyło się przemówienie okolicznościowe, ref. oświatowego p. Ciesiołka, deklamacje pp. Ryngwelskiej, Urbanowskiej i Trojanowicza, śpiew kolend oraz wspólna kawa. Uroczystość zagaił prezes p. Loch witając gości pp. oficera P. W. i W. F. por. Meullera, rektora Dziarnowskiego, nauczyciela Pawlaka i innych, a po odśpiewaniu kolendy „Wśród nocnej ciszy" p. prezes przystąpił do tradycyjnego wspólnego łamania się opłatkiem, poczem nastąpiło przemówienie, śpiew kolend i dalszy ciąg programu uroczystego wieczoru.

Miłą uroczystość zamknął p. prezes późnym wieczorem okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Zarząd Zw. Strzeleckiego na tej drodze składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy pracą i ofiarnością przyczynili się do urządzenia tej skromnej, jednak miłej uroczystości.

Gniew

— *O czem wszyscy mówią w mieście i powiecie?* — **Oczywiście każdy się domyśla,** że o tradycyjnej zabawie akademików naszych w poniedziałek dnia 5 bm. w Hotelu Centralnym w Gniewie. Bo też jest o czem mówić. Cudownie udekorowane sale, czarujące dźwięki orkiestry, i tryskający humor pozwolą dostojnym gościom spędzić wieczór ten w miłym, sympatycznym nastroju. Więc wszyscy zobaczymy się na tej „rewji karnawału".

Dochód przeznaczony jest na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi".



Dnia 3-go b. m. zasnął opatrzony św. Sakramentami po ciężkich cierpieniach w Poznaniu

ś. p.

Bolesław Brochwicz-Donimirski

b. właściciel Tylic i Dembińca

w 60 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę 7-go bm. o godz. 10.30 w Papowie Toruńskim. Msze św. żałobne w Toruniu kościół na Mokrem w czwartek 8-go bm. o godz. 10.30; w Poznaniu Kaplica św. Józefa w sobotę 10-go bm. o godz. 10.30.

W głębokim smutku pogrążeni

Matka, żona, dzieci, wnuki i rodzeństwo.

PS. Powozy oczekują na dworcu w Łysomicach.

5943

W miejsce osobnych uwiadomień.

W piątek, dnia 2 stycznia 1931 roku przed południem o godz. 9.45 zmarła niespodziewanie po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zaopatrzona Sakramentami św. nasza nadwszystko ukochana, niezapomniana matka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka i ciotka

wdowa Elżbieta Kulling z domu Piper

w 69-tym roku życia.

Reda (Pomorze), dnia 3 stycznia 1931 r.

W imieniu rodziny pogrążonej w ciężkim smutku

Leon Kulling.

Pogrzeb odbędzie się w środę 7 bm. o godzinie 10-ej przed południem z domu żałoby.

Ogłoszenie.

Osuszenie śluzy w Danziger Haupt nastąpi w razie sprzyjających warunków atmosferycznych w dniu 5 stycznia 1931 r. Na czas trwania naprawy śluza będzie zamknięta dla żeglugi.

Termin ponownego otwarcia śluzy zostanie opublikowany w swoim czasie.

Gdańsk, dnia 2 stycznia 1931 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

LICYTACJA.

Dnia 5 bm. o godz. 10 sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą najwięcej dającemu przy Starym Rynku 25 różne materjały, bieliznę, pończochy i drobne towary. Licytacja napewno.

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy. 5937

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 7 stycznia o 10 sprzedaję przy Placu św. Katarzyny 1 przymusowym przetargiem za gotówkę: urządzenie biurowe, maszynę do pisania, szafę żelazną, partję obcęgów; o 11 przy ul. Warszawskiej, róg Poniatowskiego: urządzenie składowe, 100 kawałków mydła, 100 paczek cykorji, margarynę; o 12,30 w Podgórzu Dom Polski: urządzenie kinowe, piec do ogrzewania centralnego, 250 sztuk kafli, 100 sztuk desek, 20 fotelików wiedeńskich; o 14 przy Kościuszkowskiej 81a: samochód półciężarowy; o 15,30 na Starym Lotnisku u Płoszaja i Kocińskiego: maszyny do szycia, umywalkę, szafę, nocne stoliki. 5947

Bartkowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8 stycznia 1931 o godz. 12,30 sprzedawać będę w Gostyczynie najwięcej dającemu za gotówkę: 12 warchlaków, 1 maszynę do wyrobów mięsnych, 1 konia wałacha, 1 konia (klacz gniada), 1 radjo kompl., 1 lustro, 2 fotele, 1 kanapę, 1 szafonierkę, 1 stół, 1 wóz roboczy, 1 maciorę. Zbiórka licytantów przed kościołem w Gostyczynie. 5950

(—) Gaca,
komornik sądowy w Tucholi, Plac Zamkowy 4.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8 stycznia 1931 o godz. 9 srzedawać będę w Pile najwięcej dającemu za gotówkę: 1 motor elektr., kilka tysięcy rurek dren, kilka tysięcy cegły i różne inne rzeczy. Zbiórka licytantów na moście w Pile.

(—) Gaca, 5951
komornik sądowy w Tucholi, Plac Zamkowy 4.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 7 stycznia 31 o godz. 12 w południe w Zamku Biegrzł. licytować będę za gotówkę: 1 konia, maciorę, 7 warchlaków. Zbiór licyt. u p. sołtysa; o godz. 13,30 popoł. w Bierzgłowie rozmaite meble. Zbiór licyt. u p. Waltera.

Kosiedowski, komornik sądowy.

PRZETARG SKRÓCONY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 3 lutego 1931 r. przetarg publiczny wydzierżawienia tartaku w Ostrowie Wlkp. przy tamtejszych Warsztatach Wagonowych. Szczegóły przetargu ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 300 11. 31/XII 1930 r. 5944

Uchwała. Postępowanie w sprawie odroczenia wypłat kupca budowniczego Stanisława Schmidta umarza się po myśli art. 27 rozporz. z 6. marca 1928 r., albowiem termin odroczenia wypłat upłynął dnia 21 listopada 1930 r. 5945

Toruń, dnia 23 grudnia 1930 roku.
5 N 33/29. Sąd Powiatowy.

Uchwała. W sprawie odroczenia wypłat firmy A. Mickiewicz w Kowalewie umarza się postępowanie zapobiegawcze wobec upływu terminu odroczenia wypłat. 5946

Kowalewo, dnia 22 grudnia 1930 r.
I N 1/30. Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA m. BYDGOSZCZY.

z dnia 2 stycznia 1931 r.

w sprawie cen maskymalnych za mięso i jego przetwory oraz za przetwory zbóż chlebowych.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 21 sierpnia 1930 r. o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów (Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 486) i rozporządzenia P. Wojewody Poznańskiego z dnia 5 września 1930 (Pozn. Dz. Wojew. nr. 41 poz. 503) oraz rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 31 sierpnia 26 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) i po wysłuchaniu opinji Komisji badania cen ustanawia się następujące ceny maksymalne za 1 kg. mięsa i jego przetworów:

I. Mięso wieprzowe:	
słonina świeża	2,60 zł
słonina wędzona	3,20 „
sadło	2,80 „
boczek świeży	2,00 „
boczek wędzony	2,80 „
szynka świeża	2,30 „
karkówka	2,40 „
kotlet	2,60 „
II. Mięso cielęce:	
od kulki	2,40 — 2,80 „
od nerki	2,00 — 2,60 „
wątroba	4,00 „
wszelkie inne części mięsa	1,80 — 2,40 „
III. Mięso wołowe:	
grube żebro	2,20 — 2,60 „
mostek i cienkie żebro	1,80 — 2,40 „
rozbef z kością	2,20 — 2,60 „
karkówka	1,80 — 2,40 „
łopatka	1,80 — 2,40 „
kości	0,40 — 0,80 „
łój topiony	2,20 „
zrazówka	3,00 — 3,20 „
polędwica	3,60 — 4,00 „
IV. Mięso skopowe:	
od kulki	2,40 — 2,80 „
od nerki	2,20 — 2,60 „
od przodku	2,00 — 2,40 „
V. Wyroby mięsne:	
kiełbasa polska sucha	4,00 „
kiełbasa pomorska	2,60 „
kiełbasa czosnkowa	2,20 „
kiełbasa królewiecka	3,20 „
parówki cienkie	4,00 „
parówki grube	3,60 „
wątrobianka zwyczajna	1,60 „
wątrobianka wiejska	3,20 „
salceson	2,00 — 2,40 „
ozorowa	3,20 „
szynka gotowana	5,20 „
szynka surowa	5,20 „
salami	5,20 „
serwolatka	5,20 „
brunświcka	3,20 „
matadela	3,20 „
kaszanka	1,00 „

Przetwory zbóż chlebowych:

Cenę za 1 kg chleba oblicza się w ten sposó:b, że do ceny mąki za 100 kg. notowanej na Giełdzie Zbożowej w Poznaniu dolicza się 20 zł, a uzyskaną kwotę dzieli przez 133, poczem otrzymuje się każdorazową cenę za 1 kg chleba, czyli, że przy obecnej cenie 30,75 za 100 kg mąki wynosi cena za 1 kg chleba 38 gr. a za 3 funtowy chleb 57 gr.

Cena za bułkę o wadze 45—50 gr. wynosi 5 gr. Ceny powyższe obowiązują od dnia 5 stycznia 1931 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych od podanych, lub nieujawnienia ich na cennikach ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywnie do 10.000 zł po myśli art. 4 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 31 sierpnia 1926 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527).

Oprócz tego może być połączona konfiskata przedmiotów do których odnosi się czyn przestępczy.

Równocześnie uchylam wszelkie dotychczasowe rozporządzenia, wydane w tym przedmiocie.

L. dz. 11121/XIIa. 5948

Za Prezydenta miasta:
(—) Hanczewski, radca miejski.

Repertuar Teatru Toruńskiego

W poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 5-tej nowe bajki dla dzieci p. t **Królewna Dobruchna** ceny najniższe

W poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 20-tej **Szczęście Frania** Komedja w 3 aktach W. Perzyńskiego

We wtorek, dnia 6 bm. o godz. 16-tej **Wielka Parada** Rewja w 24 obrazach 2 częściach ceny zniżone

We wtorek, dnia 6. bm. o godz. 20-tej **Karnawałowe Szaleństwo** Rewja w 24 obrazach (2 częściach)

W środę dnia 7 bm. o godz. 20-tej. **Szczęście Frania** Komedja w 3 akt. W. Perzyńskiego

Telegramy

Z ostatniej chwili

Z Londynu do Pekinu przez Warszawę

Pilotka angielska Miss Amy Johnson wylądowała przymusowo w pobliżu Warszawy

(z) Warszawa, 5. 1. (tel. własny). **Pilotka angielska Anny Johnson,** odbywająca lot z **Londynu do Pekinu,** wystartowała z **Berlina wczoraj o godz. 10.45 do Warszawy.** Pilotka w drodze do Warszawy **zabłądziła wskutek** gęstej mgły, tak iż do godz. 7 wiecz. **brak było wszelkich wiadomości** o locie pilotki angielskiej. Wobec tego ambasada angielska zwróciła się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o wszczęcie poszukiwań. Ministerstwo po godz. 7 wiecz. wysłało depeszę do wszystkich posterunków policji państwowej z poleceniem wszczęcia poszukiwań. O godz. 8 wiecz. otrzymano wiadomości, że Miss Johnson zbłądziła wskutek mgły już po godz. 12 i **musiała o godz. 16 wylądować w powiecie makowskim w pobliżu wsi Amelin** w woj. warszawskiem. Podczas przymusowego lądowania podwozie awjonetki zostało silnie uszkodzone, pilotka natomiast nie odniosła żadnego szwanku i znalazła schronienie u księdza proboszcza w Krasnosielcu.

Na wiadomość o przymusowem lądowaniu pilotki angielskiej szef departamentu lotnictwa **pułk. Rajski wysłał natychmiast samochód** do Krasnosielca, którym po pilotkę udał się **attaché wojskowy ambasady angielskiej.** Miss Johnson przybędzie do Warszawy prawdopodobnie dzisiaj rano.

Na lotnisku warszawskiem oczekiwali przybycia pilotki angielskiej przez cały dzień przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i lotniczych, oraz **przedstawiciele ambasady angielskiej i poselstwa sowieckiego.** Ostatni mieli wręczyć pilotce **na** lotnisku **dokumenty,** upoważniające do przekroczenia granicy.

W rozmowie z przedstawicielem PAT mis Johnson oświadczyła, że czuje się zupełnie dobrze i do Warszawy przybędzie dziś. Wobec tego, że dotychczas nie udało się ustalić, jakiemu uszkodzeniu uległ aparat lotniczki, niepodobna przewidzieć, kiedy będzie ona mogła podjąć dalszy lot.

* * *

W sobotę o godz. 5.38 wieczorem wylądowała na lotnisku berlińskiem Tempelhof sławna pilotka angielska Anny Johnson, która, jak wiadomo, zamierza dokonać wysoce niebezpiecznego lotu ze względu na zimową porę z Londynu do Pekinu ponad Rosją i Syberją. — Śmiały lot odbywa pilotka angielska sama.

Miss Anny Johnson, bohaterka narodowa Anglji, która odbyła jako pierwsza kobieta wielki lot z Londynu do Australji, wystartowała w dzień Nowego Roku do swego nowego lotu Londyn—Pekin zupełnie nieoczekiwanie. Pilotka odbywa lot na 100-konnym aparacie Gipsy-Moth, sama, w niezwykle trudnych warunkach ze względu na zimową porę.

W Warszawie Anny Johnson zaopatrzy samolot w narty. Z Moskwy zamierza lecieć aż do Mandżurji wzdłuż kolei transsyberyjskiej. Z Mandżurji skieruje się na południe do Pekinu.

Odległość z Londynu do Pekinu na tej linji wynosi około 6100 mil. Zasięg samolotu pilotki wynosi 1400 mil.

Odjazd premjera Grecji — Venizelosa



Pociągiem pospiesznym wyjechał z Warszawy po czterodniowym pobycie, premjer Grecji p. Venizelos. Na dworcu żegnali gościa przedstawiciele rządu, wojskowości, dyplomacji i sfer towarzyskich. P. Venizelos udał się do Wiednia.

Tajemniczy wybuch bomby

na polach Elizejskich w Paryżu

(w) Paryż 5. 1. (tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę nastąpił w Paryżu w pobliżu hotelu i teatru „des Ambassadeurs" na **Polach Elizejskich silny wybuch bomby.**

Wybuch wyrządził znaczne szkody. Wśród aktorów teatru wybuchł popłoch. Zaalarmowana straż ogniowa zastała restaurację hotelu „Ambasadorów" **pełną dymu i częściowo zniszczoną. Większa część okien domów na Polach Elizejskich wyleciała.**

Prezydent policji Chiappe przybył natychmiast na miejsce wypadku Sprawcy zamachu bombowego są nie znani. Sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo. Przypuszczają, iż chodzi o zamach polityczny jako **akt zemsty za niedawne skazanie 2 antyfaszystów,** u których znaleziono maszynę piekielną.

„Na zachodzie nic nowego"

ale w Wiedniu awantury

Wiedeń, 5. 1. (PAT.). Wczoraj w kinie **Apollo** wobec zaproszonych gości odbyła się premjera filmu **„Na zachodzie nic nowego".** Dostęp do kina zabezpieczony był **przez kordon policji.** Poza kordonem demonstrowały liczne grupy **narodowych socjalistów,** śpiewających „Deutschland, Deutschland über Alles" oraz wydających **wrogie okrzyki** przeciw wyświetlaniu filmu. W wielu miejscach **doszło do starć z policją,** przyczem dokonano **szeregu aresztowań.** W samem kinie kilku wcześniej przybyłych widzów rzuciło bomby łzawiące, tak że sala przed rozpoczęciem przedstawienia musiała być gruntownie przewietrzona.

Niemiecki Związek Przemysłu Żelaznego protestuje przeciwko podwyżce ceł

Berlin, 4. 1. (PAT.). Niemiecki związek przemysłu żelaznego i stalowego wystosował do ministerstwa gospodarstwa Rzeszy memorjał, zawierający **kategoryczny protest przeciwko nowym podwyżkom celnym,** których żądają **koła** agrarne. Przemysł żelazny i stalowy stwierdza, że dotychczasowe zarządzenia celne **w** zakresie produkcji rolniczej spowodowały **znaczne szkody dla niemieckiego wywozu.**

Najszybszy pływak polski

startował w Warszawie

Warszawa, 5. 1. (PAT.). **W 18-metrowej pływalni kasy chorych w Warszawie odbyły się** w niedzielę zawody pływackie **A. Z. S. z udziałem najszybszego pływaka Polski p. Kazimierza Bocheńskiego.** Bocheński startował dwa razy i za każdym razem **zwyciężył,** przyczem na 100 metrów **pokonał sztafetę dwóch najszybszych pływaków polskich.** Czas Bocheńskiego **na 100 metrów — 1 min. 1,6 sek., na 200 metrów — 2 min. 32 sek.** są wprawdzie gorsze od jego rekordów, jednak znajdują się **na wysokim poziomie europejskim.**

Mecz Bocheński — sztafeta Matysiak-Makowski został rozegrany na dystansie 100 metrów. **Bocheński prowadził** od startu z przewagą **kilku metrów i zwyciężył bez wysiłku** o pół metra przed dobrze finiszującym Makowskim.

Odpowiedź znanego pisarza

W odpowiedzi na wystąpienie kilku literatów w sprawie Brześcia — ogłosił list otwarty znany pisarz J. Kaden Bandrowski, w którym m. in. pisze:

„Powtarzam, — obóz nasz jest obozem walki, cierpienia i ofiary. Gdy więc widzę, że pod władzą ludzi tego obozu miały się stać rzekomo rzeczy straszne, którym to rzeczom trudno mi dać wiarę; a ludzie, pod władzą których rzeczy owe zdarzyć się miały, mówią, iż sprawę badają i zbadawszy dadzą odpowiedź, — spokojny jestem w swem sumieniu.

Odpowiedzi owej ufnie czekam, nie zaś na jarmark wyskakuję dla popisów rzekomego protestu.

Albowiem z ludźmi tego obozu nieraz już doświadczyłem i widziałem, jak życie jednych zależne było od śmiertelnego wysiłku drugich. I jedni o drugich już nic wiedzieć nie mogli. I dawno wszelką łączność stracili. I tylko to świeciło nad nimi, iż pamiętali, że raczej życie stracą, lecz wiary wzajemnej nie zawiodą.

Dlatego czekam wyświetlania sprawy, a nie krzyczę histerycznie, gdy odpowiedź swą drogę przebywa, że mój kraj (jak to czytamy w kronikach), to zatęchłe bagno. Wedle mnie kraj ten cierpi, walczy o nowe formy życia, męczy się i wielkim jest w tej walce".

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Ruhry staje się groźną

Krwawe starcia komunistów z policją — 10 rannych i 1 zabity

Berlin, 5. 1. (PAT.). W ciągu niedzieli sytuacja strajkowa w zagłębiu Ruhry **nie uległa zmianie.** Związki zawodowe górnicze odwołały w poszczególnych kopalniach zgromadzenia. Jednocześnie odbyły się zgromadzenia komunistyczne. W Bochum obradowała konferencja delegatów socjalistycznych związków górniczych. Po wysłuchaniu sprawozdania konferencja uchwaliła rezolucję, zwracającą się **przeciw postulatom pracodawców,** protestującą zarazem przeciwko akcji strajkowej komunistów.

W miejscowości Lindfort w zachodniej części zagłębia Ruhry doszło **do krwawych starć między policją a strajkującymi komunistami.** Około 2.000 strajkujących prowadzonych **przez komunistów przypuściło atak do gmachu policji,** chcąc przemocą uwolnić **dwóch aresztowanych górników. Wywiązała się strzelanina, trwająca ponad godzinę.** Atakujących odparto, **jeden z nich został zastrzelony, 10 odniesło rany.**

W Marn oddział policji został zaatakowany przez strajkujących, którzy z okien domów **obrzucili policję kamieniami.** W Gelsenkirchen tłum napadł na 3 urzędników policji.

(w) Berlin, 5. 1. (Tel. wł.). W zagłębiu Ruhry 2 nieznani sprawcy w szybie Wilhelm kopalni Pluto w niedzielę wieczorem dokonali aktu sabotażu, zrzucając do szybu dwa kosze zjazdowe i uniemożliwiając w ten sposób wydobywanie węgla. Szkoda, wyrządzona kopalni, wynosi około 50.000 zł.

Berlin, 5. 1. (PAT.). W miejscowości Menge w pobliżu Dortmundu komuniści urządzili z zasadzki napad na grupę górników, udających się na nocną zmianę do kopalni. Komuniści ukryci wśród domów w kolonji robotniczej rozpoczęli ostrzeliwać górników, raniąc śmiertelnie dwóch młodych pracowników kopalni, towarzyszących 70-letniemu ojcu w drodze do pracy. Jeden z nich zmarł na miejscu, drugiego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Kilku innych górników otrzymało rany. Policja aresztowała dwóch komunistów.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,50 zł
na drugie i trzecie stronie 1 — zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy · nekrologi 25 zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . . 50 "
Drobne za słowo 5 fen. tytułowe . . . . . 10 "
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz K. Serafin-Starzewski Jagiellońska 9
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo „Dzień Pomorski" „Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska".
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji, miejscowych agencjach . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd . 2. zagranicą 4 gd. 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki), administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma